Ner 260. Kraków 14 Listopada — Wtorek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“	złr. 21 —	złr. 5 c. 25 —	złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 15 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 13 listopada.

„Nigdy jeszcze pokój europejski nie był tak zapewniony, jak teraz“ — rzekł minister Gladstone we czwartek na obiedzie u burmistrza londyńskiego. Słowa te słyszymy zawsze powtarzane w mowach tronowych i toastach dyplomatycznych, a jednak straszne wojny od lat kilkunastu zmieniły zupełnie postać Europy, granice państw, ich znaczenie i charakter, ich stanowisko i całą ich istotę. W tem wielkiem przeobrażeniu Anglia na pozór tylko została nietkniętą, gdyż jak powiedział Gladstone, położenie jej jeograficzne chroni ją od pewnych niebezpieczeństw i pozwala jej bezstronnem spoglądać okiem na zatargi europejskie.

Rola więcej niż neutralna, bo obojętna, jaką Anglia przyjęła na siebie, niemało przyczyniła się do przemian zaszłych w Europie; podjęta dobrowolnie, przeszła dziś w system rządowy i sprawiła, że Anglia dla formy tylko bierze udział w wielkich kwestyach europejskich i nie wywiera na ich przebieg żadnego nacisku, żadnego nawet wpływu. Coraz bardziej Anglia przestaje być mocarstwem europejskiem, a to jej stanowisko znacznie przyłożyło się do zmiany w stosunkach sił i w grupowaniu się państw europejskich. Bez takiego uchylenia się Anglii, nie byłyby Prusy doszły do dzisiejszej swojej potęgi wojnami z Danią, Austryą i Francyą, nie byłaby Rosya odzyskała prostym dobrowolnym aktem dyplomatycznym panowania na morzu Czarnem. Powolność Anglii oddała losy Europy w ręce Prus, a może losy Wschodu odda w ręce Rosyi.

Stosunek Prus do Rosyi stał się dziś podstawą położenia politycznego Europy. Od niego zawisła przyszłość jej a nawet wewnętrzna organizacya; od niego utrzymanie albo upadek Turcyi i cała postać Wschodu, a stosunek ten musi stać się jasnym i zrozumiałym wprzódy jeszcze, zanim Francya tyle przynajmniej sił odzyska, żeby wchodziła w rachubę kombinacyj politycznych.

Mniemamy, że gabinet berliński korzystając z chwilowego osłabienia Francyi, a usunięcia się Anglii, zwróci przedewszystkiem działalność swoją ku zachodnim interesom swoim. Zyskał on już w dwóch wojnach dwa warunki potęgi: przystęp do Oceanu przez zabór ziem duńskich i Hanoweru, i wyłączne posiadanie Renu. Jak dla Francyi zabór Belgii był nietylko wielkości narodowej marzeniem, ale rzeczywistą podstawą potęgi, tak dla Niemiec Holandya byłaby nie samem dopełnieniem jeograficznem, ale oraz granicą rozwoju politycznego i handlowego. Dawniej jeszcze, kiedy rząd pruski za pomocą tak zwanych „moralnych zdobyczy,“ przygotowywał zjednoczenie Niemiec, próbował wciągnąć Holandyę w system cłowy północny, a związkami pokrewieństwa utrzymywał ciągle stosunki bardzo ścisłe. Nie tajnemi były dworowi w Hadze te zamysły, bo zrodziły one nawet pewną nieufność i skryte z Francyą króla Holenderskiego znoszenie się.

Holandya zatyła w gnuśności, zubożała pomimo milionowych fortun swoich kupców, prawie bez floty wojennej pomimo rozległego handlu kolonialnego, przestała być niemal państwem i jest dziś tylko zbiorem kantorów kupieckich z komandytami indyjskiemi. Dawne wspomnienia republiki Batawskiej, są wspomnieuiami walki prowadzonej o bezpieczeństwo mienia, o usamowolnienie, ale nie o byt polityczny. Utrecht i Rotterdam są miastami na pół już niemieckiemi, a gdyby Holandya przystąpiła do Związku niemieckiego, za czem już kiedy niekiedy nieśmiałe odzywają się głosy, to któżby temu się oparł? Pewnie nie Francya; a czy oparłaby się Anglia?

Angielska bezstronność, jak ją nazywa Gladstone, a właściwie angielska obojętność może znalazłaby w tem połączeniu nową rękojmię pokoju europejskiego, skoro dotąd tak tłumaczyła sobie wszystkie przemiany zaszłe w Europie.

Jeżeli zwracamy uwagę na tę może dość jeszcze daleką ewentualność, przypominając zarazem świeżą pogłoskę o układach prusko-holenderskich względem Luxemburga, która choćby nie była prawdziwą, służy za wskazówkę, iż Prusy posądzone są o zamysły względem rozpostarcia sił swoich na zachód, to sądzimy, że tłumaczyć ona może stanowisko Prus do Rosyi. Wprawdzie od niejakiego czasu podejrzywają stosunki przyjacielskie obu tych mocarstw, a mianowicie od chwili zbliżenia się Prus do Austryi, przypuszczając, że Prusy poskramiać a przynajmniej hamować będą wszelkie działania rosyjskie na szkodę Austryi obliczone; wszelako od tej strony dość Prusom zabezpieczyć się tylko, bo główna ich siła nacisku dopóty musi być skierowaną ku zachodowi, dopóki z jednej strony pod wpływem patryotyzmu niemieckiego, rozbudzonego wojną francuską, dopełnia się asymilacya krajów południowych i w ogóle zachodnich, a z drugiej strony wobec słabości Francyi i neutralności Anglii Prusy mogą silniejszy wywierać nacisk na Belgię i Holandyę. Na zachodzie wzmocnić i utrwalić panowanie niemieckie — to musi być pierwszem zadaniem gabinetu berlińskiego; wzmacniając się tam, nie traci rząd pruski nic w Niemczech austryackich, lecz owszem zyskuje potęgując stanowisko niemieckie w Europie, a Rosyę trzyma dostatecznie na wodzy samem zbliżeniem się swem do Austryi.

Projekt statutu Akademii.

§ 1. C. k. Towarzystwo naukowe krakowskie zmieniając swoje dotychczasowe urządzenie, według przepisów niniejszéj ustawy, otrzymuje nazwisko: Akademii umiejętności w Krakowie.

§ 2. Akademia jako instytucya publiczna zostaje pod najwyższą opieką J. C. k. Ap. Mości, który w tym celu zamianuje zastępcę swego, jako Protektora Akademii.

I. Czynności.

§ 3. Przedmiotami badań Akademii będą:
a) Filologia, lingwistyka głównie polska i słowiańska, historya piśmiennictwa powszechnego a w szczególności polskiego, archeologia i historya sztuki;
b) Umiejętności filozoficzne, polityczne, umiejętność prawa, historya;
c) Umiejętności matematyczne, przyrodnicze z geografią i lekarskie.

§ 4. Według głównych działów naukowych (§ 2), Akademia składa się z 3ch Wydziałów:
a) Wydział filologiczny;
b) „ historyczno-filozoficzny;
c) „ matematyczno-przyrodniczy.

§ 5. Akademia załatwia czynności:
a) na posiedzeniach walnych;
d) „ „ wydziałowych;
c) w komisyach.

§ 6. Posiedzeń walnych będzie 3 do roku: jedno publiczne, poświęcone sprawozdaniu z czynności i dopełnione rozprawą treści dostępniejszéj, odbywać się będzie w dniu 3 maja jako w rocznicę założenia; dwa prywatne, których przedmiotem będą czynności administracyjne, mieć będą w regulaminie stale wskazane termina z odstępem mniéj więcéj półrocznym.

§ 7. Posiedzenia wydziałowe, z wyjątkiem wyborów (§§ 17, 21, 22), będą tylko naukowe. Każdy Wydział odbędzie je raz w ciągu miesiąca.

Należeć do nich będą:
a) Rozprawy nad przedmiotami odpowiednich nauk wniesionemi bądź osobiście przez autora, bądź za pośrednictwem sekretarza;
b) Rozbiór przedmiotów, względem których zażądałby wyjaśnień rząd państwa, naczelna władza kraju, lub Wydział krajowy;
c) Obmyślanie zadań do nagrody w miarę uzyskanego na ten cel funduszu, rozbiór zdań referentów i przyznawania nagród.

§ 8. Uczestniczenie w posiedzeniach naukowych jest obowiązkiem każdego miejscowego czynnego członka odpowiedniego Wydziału.

Prawo obecności na tych posiedzeniach służy każdemu innemu członkowi Akademii. Mogą oni zabierać głos i przedstawiać własne odpowiednie prace; nie mają jednak udziału w uchwałach, jak np. w odpowiedziach na zapytanie rządu lub w przyznawaniu nagród.

Wreszcie jako gość znajdować się może na posiedzeniach naukowych, ktokolwiek byłby tamże przedstawiony przez 3ch członków jakiejbądź kategoryi.

§ 9. Dla nadania silniejszego popędu niektórym zadaniom i kierunkom naukowym z zakresu odpowiedniego przeznaczeniu każdego Wydziału, mogą one ustanawiać osobne komisye pod nazwiskiem akademickich.

§ 10. Komisye składać się będą: a) z członków czynnych odpowiedniego Wydziału, b) z członków Akademii nadzwyczajnych (§ 17).

Liczba jednych i drugich zależeć będzie od dobrowolnego zobowiązania się każdego do udziału w pracy w wybranéj przez siebie komisyi.

W razach wyjątkowych, na przedstawienie komisyi a za uznaniem Wydziału, mogą być do niéj przybrane osoby nienależące do Akademii.

§ 11. Rodzaj publikacyj Akademii wskaże bliżéj jéj wewewnętrzne urządzenie.

§ 12 Językiem urzędowym Akademii jest język polski. W tym języku zamieszczane będą prace w publikacyach Akademii.

Wyjątkowo, na przedstawienie odpowiedniego Wydziału a za zgodą zarządu Akademii, pojedyncze prace mogą być ogłaszane w języku innym.

II. Skład Akademii.

§ 13. Akademia składa się z członków:
A. Zwyczajnych:
a) czynnych,
b) korespondentów.
B. Nadzwyczajnych.

§ 14. Z kategoryi członków zwyczajnych:

Czynnymi mogą być znani z prac swoich uczeni: 1) krajowi (z Król. Galicyi i Lodomeryi, tudzież W. Ks. Krakowskiego), 2) pozakrajowi i zagraniczni.

Pierwszych będzie najmniéj 24, najwięcéj 42.

Na nich głównie polegają prace Akademii, im też służy nawzajem prawo udziału w zarządzie, prawo do wszelkich wyborów i głos stanowczy przy uchwałach.

Druga liczba oznacza się od 18 do 30.

Z wyjątkiem udziału w zarządzie i prawa wybierania tegoż, stoją oni na równi z pierwszymi, o ile z prawa swego chcieliby korzystać osobiście.

Członek kategoryi pierwszéj, przeniósłszy się stale za granicę, przechodzi do kategoryi zagranicznych. Nawzajem członek czynny zagraniczny osiadłszy w kraju i uzyskawszy jego obywatelstwo, wchodzi tem samem w komplet członków kategoryi pierwszéj, gdyby miejsce takie było opróżnione; w przeciwnym razie uczestniczy we wszystkich czynnościach jako nadkompletny.

§ 15. Członkiem i korespondentem może być równie krajowiec jak i zagraniczny.

Kwalifikacya korespondentów jest taka sama jak i członków czynnych.

Liczba ich ogranicza się do 36.

Mają oni prawo otrzymywania publikacyj Akademii i znajdowania się na jéj posiedzeniach naukowych.

§ 16. Liczba członków zwyczajnych każdéj kategoryi rozdziela się równo pomiędzy 3 Wydziały Akademii.

§. 17. Członkami nadzwyczajnymi Akademii będą członkowie czynni teraźniejszego Towarzystwa naukowego, pozostali po dokonanym z grona tegoż wyborze członków czynnych kategoryi pierwszej (§. 13).

Służy im prawo użytkowania ze zbiorów Akademii, otrzymywania jej publikacyj, obecności na posiedzeniach naukowych (§. 7); obowiązkiem będzie czynny udział w komisyach (§. 9).

Ubytki w tej kategoryi członków nie będą się uzupełniać.

§. 18. Kandydatów na członków wszelkich kategoryj wybierają odpowiednie Wydziały.

Dzieje się to na przedstawienie piśmienne dwóch członków czynnych. O przedstawieniu tem, przewodniczący zawiadamia Wydział na najbliższem jego posiedzeniu; wybór dokonywa się na ostatniem posiedzeniu przed publicznem posiedzeniem Akademii.

Do wyboru potrzeba obecności przynajmniej 8 członków czynnych odpowiedniego Wydziału i większości głosów tajnych przynajmniej ³/₄ obecnych.

Wyboru stanowczego dokonywa cała Akademia na polecenie odpowiedniego Wydziału. Przedstawienie kandydatów następuje na posiedzeniu publicznem, wybór na prywatnem, w ciągu roku drugiem. Do wyboru potrzeba przynajmniej 24 członków czynnych i większości ²/₃ głosów tajnych.

Do wyboru członka zagranicznego jakiejbądź kategoryi potrzeba zezwolenia NPana.

Uwaga. Pierwszy wybór członków nastąpi według przepisu w art. dodatkowym (§ 31).

III. Zarząd Akademii.

§ 19. Do Zarządu Akademii należą:
a) prezes,
b) trzech dyrektorów wydziałowych,
c) sekretarz jeneralny.

§ 20. Wybór prezesa następuje na jednem z posiedzeń walnych, z grona wszystkich czynnych miejscowych członków Akademii, większością głosów tajnych bezwzględną. Wybór ten ponawia się co 3 lata i ulega zatwierdzeniu NPana.

§ 21. Prezes reprezentuje Akademię wobec rządu i osób trzecich; przewodniczy na jej posiedzeniach walnych i posiedzeniach Zarządu, czuwa nad porządkiem i przestrzeganiem ustawy we wszelkich czynnościach Akademii.

§ 22. Dyrektorowie przewodniczą na posiedzeniach wydziałowych.

Każdy Wydział wybiera dyrektora z grona swoich członków czynnych miejscowych, większością bezwzględną głosów tajnych.

Ponawianie wyboru odbywa się co 2 lata na posiedzeniu wydziałowem ostatniem przed publicznem posiedzeniem Akademii.

Jeden z dyrektorów, według wyboru Zarządu i po zatwierdzeniu N. Pana, jest wiceprezezem Akademii.

§ 23. Każdy Wydział wybiera dla siebie sekretarza podobnie jak dyrektora.

Wybór jeneralnego sekretara Akademii odbywa się podobnie jak prezesa (§ 20).

Urzędowanie sekretarza jeneralnego trwa przez lat 6, innych wybór ponawia się co 3 lata.

§ 24. Komisye wybierają sobie przewodniczącego większością bezwzględną z pośród należących do nich czynnych członków Akademii; sekretarza zaś z grona wszelkich swoich członków.

Wybór przewodniczących ponawia się co rok, sekretarzy co 2 lata.

§ 25. Akademia mieć będzie dodane biuro pomocnicze, zostające pod bezpośrednim zarządem sekretarza jlnego, a pod wyższym nadzorem prezesa Akademii.

Składać się ono będzie:
a) z kasyera, kustosza zbiorów na teraz zarazem bibliotekarza, wybieranych przez zarząd Akademii na lat 3;
b) z potrzebnej liczby urzędników manipulacyjnych i sług;

Uwaga. W miarę przybytku zbiorów ustanowi się kustosz drugi lub osobny bibliotekarz.

IV. Własność i fundusze Akademii.

§ 26. Majątek Akademii składać się będzie:
a) Z dotychczasowego majątku Towarzystwa nauk., w którego prawo własności wstępuje na zasadzie niniejszej ustawy (§ 1);
b) Z uposażenia ze skarbu państwa albo z innych źródeł.

§ 27. Z uposażenia swego opędza:
a) płacę prezesa i sekretarza jlnego;

Część literacko-artystyczna.

Przegląd dramatyczny.

Co jest zadaniem komedyi? Najstosowniej dałoby się je może zdefiniować łacińskiem: *ridendo castigare mores.* Bawiąc karcić obyczaje, budząc wesołość wpływać na ich poprawę, nieść lekarstwo na zakorzenione przywary społeczne w orzeźwiającym roztworze żartu, humoru, dowcipu, to według nas zadanie owej najpopularniejszej części literatury, która ze sceny rozlewa się jak potok przesiąkając tysiące umysłów. Ale jak duch z materyą, przyjemność łączyć się tu winna z pożytkiem. Cierpka satyra chybiłaby celu jak suchy morał który najczęściej nudzi i nienawraca; sama tylko zabawa stałaby się czczem zabiciem czasu i przesyciłaby w końcu, jak przesyca wszystko co działa jedynie na zmysły, nie elektryzując zarazem umysłu, wyobraźni i uczucia.

Scena nie jest zapewne w ścisłem słowa znaczeniu szkołą moralności i być nią nie może, wydobywając na jaw zboczenia, usterki i narowy, z któremi bądź co bądź bardziej oswaja niż waśni. Ale ma ona mimo to ważny zakres wpływania na uobyczajenie, zestawiając w ścisłą równowagę konstrast świateł i cieni, kształcąc smak estetyczny, wygładzając pewne chropowatości pojęć. Nie raz żart z natury rubaszny nabiera pod delikatnem tchnieniem dowcipu barwy mniej jaskrawej, nie tracąc swej doniosłości, tylko zamieniając prosty pieprz na sól atycką.

Sztuka we wszystkich swych gałęziach jest niewątpliwie naśladowaniem natury, ale natury nieco wyidealizowanej. Naga rzeczywistość choćby najwierniej skopiowana, niewywrze wyższego uroku, jeżeli jej duch nie ożywia. Cobyśmy powiedzieli o portreciście, któryby według cyrkla oddał kontury twarzy, a nie rozpromienił jej ową iskrą ducha, która dopiero i jedynie tworzy podobieństwo. Ztąd to wyższość, jakiej nigdy wyrwać nie zdoła fotografia berłu malarstwa.

Grzeszyły tem po największej części komedye francuskie ostatnich czasów, że nazbyt hołdowały realizmowi. Nie synteza wad społecznych ale najzmysłowsza ich analiza była przeważnym ich przedmiotem. Przedstawiały nieraz swych bohaterów w grubej powłoce zakulisowego życia, z całą dosadnością kolorytu niemoralności, z całą dowolnością igraszek tu i owdzie trywialnego dowcipu, którym jednak elastyczny język francuski umie nadać połysk przyzwoitości i prześliznąć się zwycięzko między Scyllą i Charybdą rozmaitego smaku słuchaczów. Nie było tego póki autorowie tworzyli obrazy; stało się wtedy dopiero, kiedy zbierać zaczęli doraźne fotografie; nie było, póki pisarze pracowali dla sztuki a nie dla łowienia znikomej popularności.

Ale przejdźmy do naszej sceny. Ukazała się na niej po raz pierwszy w sobotę (powtórzona wczoraj) fraszka sceniczna w 2ch aktach p. M. Bałuckiego p. t. *Na łonie Natury.* Autor, który sobie od pierwszego impetu zdobył zasłużony rozgłos bardzo udanemi komedyami, jak: *Polowanie na Męża; Radcy Pana Radcy* i wynagrodzoną na zeszłorocznym konkursie komedyą: *Pracowici Próżniacy*, narysował w ostatnim swym utworze szkic obyczajowy, rodzaj *tableau de genre*, jakby zdjęty przezeń z natury podczas swoich wycieczek do Tatrów.

W obrazku tym, którego autor nie nazwał komedyą, — a więc jako takiej sądzić nam jej nie wolno — przedstawia się niejako parafraza *Polowania na Męża*, z tą różnicą, że tu odbywa się wielkie polowanie z pogonką na mężów i żony, na którem nikt zresztą nie spudłował prócz p. Pipczyńskiej.

W Tatrach — dajmy na to przy morskiem Oku czy w Zakopanem — spotyka się towarzystwo złożone z gości kąpielnych z Szczawnicy i Krynicy. Jest tam Ksawery, który schronił się w to ustronie przed długami, w nadziei złowienia mimochodem wśród owych wycieczek sowitego posagu; jest Maryan poeta i właściciel wsi, przybyły w góry za Pauliną; jest Cyryak profesor „obojga kaligrafij,“ pragnący uwieńczyć swój zawód kawalerski świetnym związkiem, odpowiednim, jak mówi, jego stanowisku. Kontyngens żeński odpowiada liczebnie zastępowi kandydatów hymenu; Eulalia, panna pełnoletnia, poetka, latająca ciągle na skrzydłach rozbujałej fantazyi i wyrażająca się z romantyczną emfazą; kuzynka jej Paulina; i Hermenegilda, która będąc w klasztorze (dla czego koniecznie w klasztorze? Temat to już zbyt zużyty) chciała się dać wykraść kochankowi, ktorym był właśnie ów przed długami uchodzący Ksawery. Świat starszy stanowią matka Hermenegildy Katarzyna z Trajkotkiewiczów Pipczyńska; mąż jej Jan Kapistran Pipczyński, słusznie zajmujący z porządku drugie miejsce; i obywatel ziemski Dezydery Psztykiewicz, którego wysłano w góry, aby odbywając kilka razy na dzień po dwa tysiące kroków pozbył się swej ogromnej tuszy.

W akcie 1szym, który stanowi ekspozycyę, przesuwają się te wszystkie figury, aby dać się szczegółowo poznać, lecz dopiero w akcie drugim zawięzuje się splot intrygi. Ztąd akt pierwszy mimo tryskającego życia w dyalogach, trochę się wlecze podczas, gdy drugi skupiając w sobie cały zasób ruchu cwałuje ku rozwiązaniu. Najdosadniej skreślony jest charakter Pipczyńskiej, owej *hic mulier* co w domu trzęsie wszystkiem począwszy od męża i umie jak dyplomata usnuć intrygę, choć się w rezultacie przerachowała. P. Ekerowa ma szczęście do ról w sztukach p. Bałuckiego, bo w nich talent jej dosięga najwyższego szczytu. Tak było w roli Babuni w *Polowaniu na męża*, tak przedwczoraj i wczoraj w roli Pipczyńskiej.

Przypatrzmy się z bliższa owej postaci żywcem zdjętej z natury. Pipczyńska wielomówna, rezolutna, pełna fantazyi i wiary w siebie, przybywszy w góry z córką swą Hermenegildą, którą chce jak najrychlej bogato wydać za mąż, dowiaduje się najprzód o sytuacyi majątkowej trzech przedstawionych sobie młodych ludzi. Eulalia nie wiedzieć dla czego w arcyprozaicznym Ksawerym wymarzywszy sobie poetę, jako takiego wskazała go Pipczyńskiej, która przekonana, że poeta musi być ubogi, wzbrania Hermenegildzie przyjąć na przechadzce jego ramie. Lecz wkrótce dochodzą ją słuchy, że poeta ma wieś, (miał ją rzeczywisty poeta Maryan) zmienia więc front jak wódz przezorny i rzuca ją prawie w ramiona tego, którym pogardzała przed chwilą, Jakież musiało być zdumienie Hermenegildy, która już z klasztoru proponowała sama Ksaweremu wykradzenie, gdy własna matka radzi jej, aby mu się dała wykraść, zamilczając... że ma ich schwytać w ucieczce p. Pipczyński i zmusić uwodziciela do ożenienia. Rzecz już ułożona i wszystko zdaje się iść jak z płatka, gdy w tem Ksawery dowiaduje się od Dezyderego, że Hermenegilda nie ma żadnego posagu i postanawia odebrawszy na szczęście znaczny zasiłek pieniężny od ciotki, szukać wyswobodzenia z zastawionych sideł w ucieczce. P. Pipczyńska wyśledza równocześnie, że tym co ma wieś, nie jest Ksawery lecz Maryan, ku niemu więc zwraca swoje zabiegi. Ale Maryan korzystając z chwili, w której Pipczyńska narzuca Eulalii za męża Cyryaka, zwracającego słodkie spojrzenia do Pauliny, oświadcza się Paulinie i otrzymuje przyzwolenie Eulalii, szczęśliwej, że znalazła, czego tak długo szukała. W tej chwili przyprowadza p. Pipczyński, który pełniąc rozkaz żony, stał jak żołnierz na czatach, schwytanego zbiega, lecz Ksawery, za którym się tak rozbijano, był już zupełnie niepotrzebnym, bo nie miał wsi.

Prócz Pipczyńskiej, o której powyżej, charaktery Eulalii i Cyryaka są narysowane wybitnie i żywo; nieco bladziej charakter Maryana, w którym trudnoby odgadnąć poetę. Odrębna od toku akcyi postać Dezyderego Psztykiewicza, pragnącego schudnąć dla przypodobania się żonie, o której wykradzeniu przez oficera donoszą mu w liście; Hanka góralka i Stach przewodnik, są nieco luźnemi pionami na szachownicy działania, posuwanemi tylko chwilowo dla spotęgowania komiczności.

W ogóle fraszka *Na łonie Natury* jest jako produkt zbyt wiernego odbicia natury, przeładowana ubieganiem się za komicznością. Tryska z niej tu i owdzie prawdziwy dowcip, szkoda tylko, że polot humoru nie buja nieco wyżej, lecz zniża się czasem do poziomu Paul de Kocka. Gdybyśmy posiadali kilka teatrów, farsa ta mogłaby mieć w jednym z nich szalone powodzenie, lecz rozumie się wobec wyłącznego grona lubowników wesołej pustoty. Ale teatr mamy jeden, gdzie pod względem pofolgowania cugli wesołości, należy w wysokim stopniu posiadać to co Napoleon III nazywał *la science des limites.* Niepospolity talent autora, którego dał dowody w poprzednich swych komedyach, potrafi mamy nadzieję, dzielnie zużytkowywać jak dawniej tak i nadal obfite źródło humoru jakim rozporządza, filtrując nawalne jego wytryski przez sito wymogów wybrednej publiczności naszej.

Gra artystów w fraszce *Na łonie Natury* była bez zarzutu. Rzadko się zdarza widzieć sztukę, w którą wchodzi większa liczba osób z taką jednolitością oddaną. Rzecby można, że wszyscy szli z sobą o lepsze. P. Wolska (Eulalia) w roli, w jakiej niewidywaliśmy jej dotąd, zadziwiała talentem; p. Eker (Cyryak), p. Ładnowski (Ksawery), p. Fiszer (Pipczyński), p. Zamojski (Dezydery), p. Holtzman, grą pełną swobody a pp. Baumanowna i Ćwiklińska wdziękiem w oddaniu ról, słowem wszyscy wybornie utrzymywali równowagę akcyi. Dwie role podrzędne p. Kwiecińskiej (Hanka) i p. Siedleckiego, miały niemniej cechę odpowiedniego wykończenia.

Fraszkę *Na łonie natury* poprzedził w sobotę obrazek dramatyczny z niemieckiego: *W Gabinecie jego Ekscellencyi*, w której rolę popisową Knabego odegrał wśród grzmotu oklasków po mistrzowsku p. Rychter. P. Urbanowiczowna kilku słowy w swej roli i rzutem, który znamionował prawdziwą artystkę, umiała porwać publiczność do objawienia oklaskami uznania jej talentu. P. Skąpski oddał bardzo właściwie rolę kamerdynera, niemniej jak p. Holtzman rolę ministra.

Teatr przepełniony był równie w sobotę jak w niedzielę.

Ustąpiliśmy pierwszeństwa najświeższej nowości scenicznej, chociaż właściwie zamknęła ona tydzień teatralny. Rozpoczęła go jakeśmy to na innem miejscu wspomnieli, komedya hr. Aleksandra Fredry *Pan Jowialski*, o której możnaby, cofając się w przeszłość, bardzo wiele powiedzieć. Komedya ta jest obrazem owej omdlałości ducha, jaka następuje po wielkich politycznych przewrotach. Umysł w takich razach dziecinnieje pod brzemieniem przebytych cierpień i rzuca się z swobodną pozornie bezmyślnością na niegodne siebie igraszki, aby zabić nudę lub ugasić palący żar niezagojonej rany. Tak było u nas tak jest wszędzie, gdzie Opatrzność ciężką spuszcza karę za długoletnie błędy. Kto sobie przypomni niedawno u nas przedstawiane *Spazmy modne*, uzna, że naturalnym ich epilogiem jest *Pan Jowialski.*

We czwartek przedstawiona komedya w 2 aktach, a powtórzona wczoraj, p. t. *Pierwsza wyprawa młodego Richelieu*, która dzięki wybornej grze p. Urbanowiczówny tak świetne miała u nas powodzenie, uzupełnia ramy scenicznych produkcyj zeszłego tygodnia.

b) płacę urzędników (§ 25 a. b.);

c) diety dla członków czynnych zamiejscowych w razie osobistego uczestniczenia w czynnościach, a to za uchwałą Zarządu na przedstawienie odpowiedniego Wydziału. Kwotę na diety uchwali corocznie Akademia;

d) potrzeby kancelaryjne, porządki domowe, oświetlenie i opał;

e) potrzeby wynikające z naukowych Zadań Akademii, a funduszem dotychczasowego Towarzystwa niepokryte (§ 29).

§ 28. Z użycia wszelkiego funduszu zarząd akademii składa corocznie rachunek walnemu prywatnemu zgromadzeniu, a odpowiednie sprawozdanie drukiem rozpowszechnia.

§ 29. Fundusze ofiarowane szczegółowym komisyom używać się będą wyłącznie na cele tychże komisyj, jak w ogólności każdy z funduszów dotąd ofiarowanych Towarzystwu zatrzyma swoje szczegółowe przeznaczenie.

§ 30. Gdyby w przyszłości Akademia rozwiązaną być miała, lub wskazany tym Statutem cel jej naukowy i charakter narodowy uledz miał zmianie, w takim razie majątek jej, o ile przejmuje go od dotychczasowego Towarzystwa nauk., stanie się własnością gminy krakowskiej, która przy pomocy ówczesnych czynnych i żyjących jeszcze nadzwyczajnych członków Akademii, zawiąże na nowo Towarzystwo nauk. polskie.

Sejm krajowy dopilnuje wykonania tego obowiązku.

W razie niemożności wykonania tego, pozostały fundusz użyje się na wsparcie uczniów, według uznania ówczesnych czynnych i nadzwyczajnych członków Akademii; dom ze wszystkiemi zbiorami dotyczącemi sztuki i starożytności, stanie się własnością miasta, które urządzi tamże muzeum miejskie; inne wreszcie zbiory przejdą do Uniwersytetu.

V. *Przepisy dodatkowe i przechodnie.*

§ 31. Wybór z dotychczasowego Tow. nauk. do Akademii, a zatem zawiązanie się Akademii, nastąpi tym sposobem:

Oddział nauk przyrodniczych wybierze z grona swego 4ch członków dla Wydziału matematyczno-przyrodniczego. Połączone oddziały nauk moralnych, tudzież sztuk i archeologii wybiorą ich 8, po 4ch dla Wydziałów pozostałych.

Obrani tym sposobem, gdy otrzymają potwierdzenie NPana, przedstawią mu następnie po 8miu na każdy Wydział.

Połowa z tak przedstawionych NPanu dla każdego Wydziału zatwierdzona, łącznie z 12ma pierwotnymi, zawiąże czynności Akademii.

§ 32. Mianowanie pierwszego prezesa i sekretarza jlnego zastrzega sobie N. Pan. Urzędowanie tego pierwszego sekretarza trwać będzie 1 rok.

§ 33. Bliższy tok czynności określi regulamin, który, jak niemniej szczegółowe instrukcye dla urzędników, na przedstawienie Zarządu Akademia uchwali a Minister oświecenia zatwierdzi.

§ 34. Po zatwierdzeniu niniejszego Statutu, wszelki majątek dotychczasowego Tow. nauk. spisany będzie w 3ch egzemplarzach, z których jeden złożony będzie w Archiwum Akademii, drugi przesłany Władzy miejskiej Krakowa, trzeci Wydziałowi krajowemu.

§ 35. Zmiany w niniejszem urządzeniu Akademii mogą być uchwalone dopiero we 2 lata od czasu wprowadzenia go w wykonanie.

Do ich prawomocności potrzeba: a) większości głosów wynoszącej przynajmniej ⅔ czynnych krajowych członków Akademii; b) zatwierdzenia Najj. Pana.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 12 listopada.

Hr. Beust nawet w chwili wyjścia z gabinetu pozostał wiernym dawnym nawyknieniom. Po obaleniu p. Hasnera, kiedy po rozbiciu Rady państwa nawa państwa zdawała się być bliską rozpadnięcia, hr. Beust na urządzonem w salonach swoich przedstawieniu teatralnem mianował poetę Mosenthala „prezesem gabinetu", artystę Krastla „ministrem mcwcą"; wówczas bardzo słusznie pisały dzienniki wiedeńskie, iż nie pojmują humoru kanclerza. Niechaj się więc nie dziwią, jeśli my dziś wszystkie adresa, deputacye, manifestacye na cześć ustępującego p. Beusta, nazwiemy po prostu teatralnemi efektami, obróconemi przeważnie przeciw kierunkowi ugodnemu ostatniego gabinetu, i przeciw narodowościom nieniemieckim. W przesiąkłej materyalizmem Europie Wiedeń bynajmniej ostatniego nie zajmuje miejsca, dla tego czułość dzienników wiedeńskich dla p. Beusta i jego nieodstępnego towarzysza p. Hofmanna wcale nas nie rozrzewnia. *Tagblatt*, który jeszcze od czasów istnienia nie znalazł żadnego na świecie ministra po myśli swojej, splata dla p. Beusta wieńce wiecznego przywiązania, a na te wieńce składają się naprzemian proza i poezya. Jednej i drugiej sam dostarcza kanclerz, który jak zawiadomił wcześnie swoich przyjaciół o podaniu się do dymisyi, tak też uważał za potrzebne zakomunikować dziennikom treść pożegnalnego listu cesarskiego, aby mogły równocześnie z ogłoszeniem go w *Gazecie wiedeńskiej* już pisać artykuły wstępne o łasce cesarskiej. Obsypany temi wonnemi liściami, olśniony odezwami studenckiemi, uchwałami stowarzyszeń i rad miejskich, p. Beust jakby chciał zawołać: „Patrzcie, jak żegnają ludy wyrwanego sobie kanclerza."

Ale darmo, kanclerz jest Brutusem, bo tak piszą dzienniki, a ich siła w Wiedniu jest tak wielką, iż nikt nie śmie się wyrwać z odmiennem o p. Beuście zdaniem, nie chcąc być posądzonym o sojusz z nuncyuszem apostolskim ks. Falcinellim. W każdym razie dziennikowi naszemu ujmy nie zrobię, jeśli powiem, że tak poważne pismo jak bremeńska *Weser Zeitung* spotkała się z waszym piątkowym artykułem w sądzie o p. Beuście, bo z tych samych prawie argumentów wychodząc, i to do tego ze stanowiska austryackiego, potępia chwiejną działalność kanclerza.

Jeżeli doniesienia z Pesztu nie mylą, hr. Melchiora Lonyaya można uważać za następcę p. Andrassego w Węgrzech. Pośpiech, z jakim wszyscy ministrowie węgierscy się oświadczają za p. Lonyayem, jest może skazówką o usposobieniu węgierskich mężów stanu. Hr. Lonyay jest bystrym finansistą, nie tak prędko i nie tak często zmienia swój system polityczny, jak to czynił p. Beust, lecz — powtarzam — w sztuce intrygi jest Beustem w przekładzie węgierskim. Hr. Lonyay jest zarówno niepopularnym w Wiedniu, jak w Peszcie, ale z drugiej strony trzeba przyznać, że nominacya innego węgierskiego prezesa ministrów zakrawałaby na dyletantyzm; ta okoliczność zapewne była decydującą w postanowieniu węgierskiej rady ministrów. Być zresztą może, że hr. Andrassy nie miał odwagi rozpocząć walki z tak przebiegłym mężem, jak p. Lonyay.

Nowa Presse pisze w wczorajszym numerze, iż wiedeński korespondent *Czasu* „z pewną radością" donosi o gotujących się zawikłaniach między Austryą a Rosyą. Gdzież *Nowa Presse* tę radość dostrzegła? Myśmy jej bowiem nigdy nie wyrazili.

Wiedeń 12 października.

A więc p. Kellersperg jeszcze nie złożył gabinetu; nie złoży go może tak prędko. Nawet według naszych informacyj p. Kellersperg dotąd właściwie urzędowego nie otrzymał polecenia względem złożenia gabinetu. Cesarz prosił tylko p. Kellersperga, aby program wypracował. P. Kellersperg to uczynił przed tygodniem, lecz do tej chwili nie ma decyzyi cesarskiej, i nie wiadomo, czy N. Pan na program się zgadza. Dopiero, jeżeli N. Pan przyjmie program, będzie pora złożenia gabinetu. P. Kellersperg mógł więc konferować z rozmaitemi osobistościami, ale nie mógł się układać formalnie z nikim, bo nie ma do tego upoważnienia. Upadek p. Beusta sprowadził naturalnie pewną stagnacyę w rozwiązaniu przesilenia wewnętrznego, a dopiero za powrotem p. Andrassego z Pesztu można będzie mówić o złożeniu nowego gabinetu.

Peszt 11 listopada.

(W.) Okazuje się, że wielka publiczność ma najtrafniejsze przeczucie wypadków. Hr. Lonyay zostanie więc stanowczo przedstawiony stąd królowi do uwzględnienia na nowego prezesa gabinetu węgierskiego; a jednak onegdaj jeszcze nie było to bynajmniej pewnem. Owszem, wielu deakistów groziło głośno niesubordynacyą na wypadek tej nominacyi. Pesymiści zaś twierdzili, że stronnictwo idzie nieodwołalnie w rosypkę. Odjazd Andrasego, słabość i znużenie Deaka zdawały się tym twierdzeniom dodawać pozoru słuszności. Nie omyliłem się jednak, utrzymując, że hr. Andrassy wskaże królowi Déaka, który i tym razem sam jeden może utrzymać pozycyę. Co zaś ważniejsza, że i teraz jeszcze okazało się, niż Deàk mimo słabości i zmęczenia ma dosyć powagi, aby utrzymać stronnictwo w karbach. Od onegdaj dopiero, gdy Deak oświadczył, że obstaje za Lonyayem, nastał zwrot w opinii deakistów. Wczoraj powrócił z Wiednia hr. Andrasy, zawsze jeszcze jako prezes gabinetu węgierskiego, i na zwołanej radzie ministrów, która do poźna w noc trwała, stanowczo wystąpił za kandydaturą Lonyaya. Rezultatem narady było, że ministrowie wotum swoje połączyli na Lonyaya, i zobowiązali się w razie potrzeby prowadzić pod nim departamenta rządowe przez parę miesięcy.

Zaraz po konferencyi wyprawiono telegram do Lonyaya z zawiadomieniem go o rezultacie rady i zaproszeniem na dziś o godzinie 10tej wieczór na ponowną naradę do Pesztu. Jutro zaś albo pojutrze rano udają się hr. Andrassy i Lonyay do Wiednia. Hr. Andrassy powiezie z sobą wotum gabinetu i zdanie stronnictwa popierające wotum Deaka. Już tylko od decyzyi króla zależeć będzie, kto i kiedy ma objąć ster rządu w Węgrzech, a po zdecydowaniu się króla nastąpi i ogłoszenie nominacyi hr. Andrasego na ministra spraw zewnętrznych i domu cesarskiego. Od przyjęcia tytułu kanclerza, wymówił się, gdyż tytuł ten nie jest ściśle zgodny z prawami ugody austro-węgierskiej, która go nie zna. Podług interpretacyi hr. Andrassego, jaką swojego czasu dał w parlamencie węgierskim, tytuł ten nie jest czem innem, jak zaszczytnem odznaczeniem z łaski panującego, podobnie jak tytuł barona, hrabiego, księcia, nie jest zaś żadnym urzędem. Na taki zaś zaszczyt — rzekł hr. Andrasy — nie miał jeszcze czasu sobie zasłużyć.

Co do przyszłych kombinacyj ministeryalnych tutejszych, byłoby próżną rzeczą mówić o nich w tej chwili. Naprzód hr. Lonyay jeszcze nie ma nominacyi, ani nawet słowa królewskiego. Powtóre, nie miał jeszcze czasu i sposobności, aby się przygotować do złożenia nowego gabinetu. To tylko pewna, że wszyscy ministrowie ofiarują swoją dymisyę. Od dzisiejszej zaś narady zależeć będzie, jak długo zobowiążą się urzędować tymczasowo, i kto okaże skłonność przyjęcia miejsca w nowym gabinecie. Mówią powszechnie, że pp. Kerkapoly i Slàvy otrzymają propozycyę i nie odmówią, aby okazać, że są gotowi popierać nowego prezesa, chociaż ich samych stawiano także na kandydatów. Mówią również, że p. Toth pozostanie na urzędzie, dopóki nowa organizacya komitatów nie będzie przeprowadzona i dopóki ustawa municypalna Buda-Pesztu wczoraj złożona w Izbie, nie będzie uchwaloną. Są to wszystko domysły, lecz dosyć prawdopodobne. Pogłoską jest również, że p. Hollan otrzyma tekę ministerstwa Honwedów — a jest to arcyprawdopodobnem, gdyż p. Lonyay nie ma żadnej pretensyi do wojskowości, którą tak starannie zajmował się hr. Andrassy. Najdzielniejszą podporą w staraniach tego ostatniego około Honwedów, był sekretarz stanu; nominacya więc jego byłaby w porządku rzeczy i niewątpliwie protegowana przez ustępującego ministra.

Dziś Izba wybrała drugim wiceprezesem p. Józefa Bano; p. Bela Perczel został przez aklamacyę niejako pierwszym wiceprezesem na miejsce pana Bitto, dzisiejszego ministra sprawiedliwości.

Paryż 8 listopada.

Zbliża się czas otwarcia nowej sesyi zgromadzenia narodowego w Wersalu, a już daje się przeczuwać spotęgowana dyskusya różnych stronnictw po dziennikach. Gorączka tak niebezpieczna dla teraźniejszego stanu rzeczy we Francyi opanowała już umysły, a gdy ludzie rozsądni sądzili, że spokojność względna podczas wakacyj Izby przyczyni się do wyrównania po części trudności, jakie napotyka ukonstytuowanie się ostateczne kraju, to zajadłość artykułów dzienników przedstawiających dążenia i nadzieje stronnictw dzielących naród, przekonywa, że Francya nie doszła jeszcze do pożądanego spokoju — a burza może nie daleka.

Dzienniki poważne, uczciwe i dbające o dobro kraju, starają się ile możności łagodzić zatargi, przeciwieństwa osłabiać, ale nie umieją podołać zuchwalstwu i bezwzględności, a oraz liczbie organów zapamiętałych i krzykaczy niesfornych. Niestety, publiczność wabiona skandalami i bezczelnością, z pewnem wahaniem się daje się przekonywać słowom patryotycznym i uczciwym.

Rząd w ostatnich dniach przypomniał się trochę dziennikarstwu małym artykulikiem podług swego zwyczaju w *Journal officiel*; ale wątpimy bardzo, czy to będzie skutecznem. Słowa Talleyranda „*laissez faire, laissez passer*" niekoniecznie dobremi są w każdej sytuacyi. Refleksye te przyszły mi na myśl za ukazaniem się nowego dziennika pod patronatem Gambetty, z tytułem *La République Française*. Dzienniki odcieni gwałtownych różnego koloru sądziły, że przybył im koleżka do burd. A tu nic z tego; dziennik Gambetty występuje we wszystkich kwestych, nawet głównych, tak oględnie, tak umiarkowanie, że braciszki krzykacze osłupieli z początku, dziś zaczynają już sarkać na przybysza. To mu zarzucają chytrość przez przywdzianie maski, to znowu mówią, że odszczepieniec. *La République Française* nie odstąpi jednak, jak się spodziewać można, od swojego programu, i zadania swego, aby łagodzić i powstrzymywać namiętności szczególnie partyi republikańskiej, nie opuści. Niech się stara zasłużyć na przydomek *Journal des Débats* swojej chorągwi.

Jak mi opowiadano, podobne postępowanie tego dziennika było zdecydowanem na zgromadzeniu partyi republikańskiej u p. Allana Targé na rue Laffitte, gdzie w sobotę wieczór Gambetta chociaż chory był także obecnym.

Dzienniki bonapartystowskie grały temi dniami, jak w piłkę, pogłoską o plebiscycie i odbijały ją sobie nawzajem, dodając każdym razem jakiś szczególik. Tym sposobem pogłoska wzrosła naraz w nowinę, a potem stała się już wiadomością z takiemi szczegółami podawaną, że na ostatku najprzezorniejszy czytelnik mógł się dać złapać i uwierzył. Rząd dziś daje najzupełniejsze zaprzeczenie tej sztuczce ekwilibrystyki dziennikarskiej, a piłeczka plebiscyt znowu powędrowała na jakiś czas do arsenału opozycyjnych dzienników bonapartystowskich.

Tymczasem liczba projektów ustaw i propozycyj dla nowej sesyi zgromadzenia narodowego zwiększa się codzień. Naprzód, a to zdaje się być pewnem, kwestya powrotu do Paryża będzie traktowana, a ponieważ Thiers ją poprze, może zostanie rozstrzygniętą na korzyść Paryża. Ubędzie więc jedno żądło, tak zgrabnie przez bonapartystów w każdej chwili godzone w serca Paryżanów. Spodziewamy się, że w drugiej kwestyi piekącej co do amnestyi, rozsądek przeważy. Głosy podobne do artykułu ogłoszonego w *Gazette de Paris* pod napisem „*Pas de pitié bête*," są Bogu dzięki rzadkie.

Organizacya czyli raczej reorganizacya armii postępuje, chociaż bardzo powoli. Dotychczas jednak niewiadomo, czy podstawa służby ogólnej bezwzględnej będzie przyjętą we Francyi. Zdaje się, że rodzaj kompromisu stanie między systemem pruskim a dotychczasowym francuskim. Thiers troszczy się bardzo o rzeczy wojskowe, jak już nieraz wspomniałem, a dziś nawet opowiadają, że proponował prezesowi spółki fabrycznej w Creuzot, byłemu prezydentowi ciała prawodawczego, Schneiderowi, przerobienie Creuzotu na zakład podobny jak Kruppa w Essen.

Bardzo ważną jest wiadomość, że Anglia nie chce przystać na zmianę w dotychczasowym traktacie handlowym. P. Ozenne z ministeryum spraw handlowych, posłany w tym celu do Londynu, wrócił z niczem. Kto wie, czy ta odmowa ze strony Anglii nie będzie skuteczną przyczyną do zaniechania planów protekcyjnych i nie zmusi Thiersa do postępowania raczej w duchu zasad wolności handlowej, i systemu opodatkowania dochodów. Usiłowania ministra finansów około załatwienia kryzys monetarnej, nie są daremne: złoto spadło na dzisiejszej giełdzie aż na 15 *pro mille*, a brak drobnych pieniędzy już trochę mniej czuć się daje. Spodziewamy się, że Pouyer-Quertier potrafi kraj oswobodzić od tego niedostatku. Dymisyi hr. Beusta wcale tu nie rozumieją, a dzienniki nie wiedzą, czy się mają cieszyć z niej lub przeciwnie. Zdaje nam się, że i u was nie wiedzą, jakiemu wpływowi przypisać tę dymisyę ministra, który obalił Hohenwarta. Wasz korespondent wiedeński dobrze był poinformowany, utrzymując zaraz w pierwszej chwili, że wpływ Beusta przez ustąpienie Hohenwarta jeszcze się nie ustalił.

Na zakończenie parę nowin osobistych:

Thiers otrzyma w sobotę hiszpański order złotego runa z rąk dygnitarzów tego orderu książąt Ossuny i Ligne. Ceremonia się odbędzie z całym aparatem należącym do tego zdarzenia.

Jutro przyjęcie Jules Janin w poczet „nieśmiertelnych". Ledru Rollin na nowo się wpisał w listę adwokatów przy sądach Paryża. Dla płci pięknej, dodaję, że *chignons* są wykluczone z salonów pani Thiers i panny Dosne.

Wiedeń 12 listopada. Do tej chwili nie ma żadnej nowej wiadomości, któraby rozjaśniała obecne położenie krytyczne. Nic nie wiadomo ani o kierunku rozstrzygnięcia przedlitawskiego przesilenia ministeryalnego, ani też o przyszłym ustroju ministerstwa węgierskiego po ustąpieniu hr. Andrassego. Widać tylko ze wszystkiego, że stosunki przez kryzys nadwerężone nie prędko wrócą do porządku, nie prędko się ustalą, co atoli jest życzeniem wszechstronnem, co jest koniecznem niezbędnie dla ogólnego dobrobytu. Tymczasem ustąpienie hr. Beusta jest głównym przedmiotem dyskusyi politycznej. Nawet prasa zagraniczna objawia swoje uczucia nad upadkiem hr. Beusta, oczywiście według kierunku politycznego, jaki reprezentuje *Times*, nazywa ten wypadek mającym największe znaczenie w tym roku.

Nie mając więc żadnych pewnych wiadomości, powtórzyć musimy tylko kilka faktów z urzędowej gazety, które do sytuacyi obecnej należą. I tak sobotni dziennik urzędowy pisze: „Hr. Beust, jak słyszymy, ma się pojutrze pożegnać z urzędnikami ministerstwa spraw zewnętrznych, domu cesarskiego i kancelaryi państwa. Pomiędzy osobami, które wczoraj odwiedziły kanclerza, był także prezes Izby wyższej p. Schmerling. Hr. Andrassy ma jutro przybyć do Wiednia. Hr. Lonyay już przybył." Dzisiejsza zaś *Wiener Ztg* donosi: „N. Pan zaszczycił hr. Beusta bardzo niespodziewanie pół godziny trwającemi odwiedzinami. Hr. Andrassy przybędzie według najnowszych wiadomości dopiero w poniedziałek rano do Wiednia. Ambasador austryacki hr. Apponyi powrócił z małżonką swoją z Węgier do Londynu."

W piątek odbyła się w Peszcie rada ministrów. *Pesti Naplo* przynosi o niej następującą wiadomość: „Na Radzie ministrów zawiadomił hr. Juliusz Andrassy, że objął tekę ministerstwa spraw zagranicznych. Potem poruszono kwestyę następcy hr. Andrassego; wszyscy obecni ministrowie oświadczyli jednogłośnie, że tak według ich zapatrywania, jak w skutek usposobienia stronnictwa, prezydentura hr. Lonyaya nie może być wątpliwą. Prezes ministrów oświadczył następnie, że podobne zdanie objawił także N. Panu, który najzupełniej zapatrywanie to podziela. O tem oświadczeniu Rady ministrów zawiadomiono natychmiast drogą telegraficzną hr. Lonyaya, który zapewne jeszcze dzisiaj przybędzie do Peszt."

— Dzienniki wiedeńskie podają niemal wszystkie list Kossutha w sprawie zerwania ugody z Czechami. Ernest Simonyi, jeden z pierwszych członków najskrajniejszej lewicy węgierskiej, udał się zaraz po zerwaniu ugody do Turynu, aby zasięgnąć zdania w kwestyi czeskiej od Kossutha jako naczelnika stronnictwa z r. 1848. Kossuth uczynił zadość wezwaniu temu w liście, który przesłał organowi swego stronnictwa dziennikowi *Magyar Ujsag*. Z listu tego wyjmujemy następujące ciekawe szczegóły: „Tracę odwagę, pisze Kossuth, bo wiem, że ci, których nazwałem grubarzami Węgier nie pójdą za moją wskazówką. Samorząd Czech nietylko że się nie sprzeciwia, lecz owszem jest w interesie Węgier, a mianowicie dla tego, ponieważ Węgry, które Bóg w gniewie swoim tem ukarał, że zawarły mieszane małżeństwo z Austryą, tem mniej obawiać się będą Austryi, im szerszy zakres zyska sobie samorząd Austryi. Lecz sprawa ta ma jeszcze inne znaczenie. Życiu Węgier zagraża straszna kwestya: P a n s l a w i z m o p i e r a j ą c y s i ę n a R o s y i. Dlatego że w Węgrzech dano się powodować fantomem panslawizmu, dlatego jedynie przyszła do skutku owa smutna ugoda austryacko-węgierska, i tylko przez tę bezmyślną obawę dojrzał panslawizm. Skutkiem rozbicia się ugody czeskiej jest, że Czesi są gnani w objęcia panslawizmu. Ruch ten jak pożar wszechstronnie się rozszerzy, aż do morza Czarnego. Szczególniej zaś Węgrom zagraża panslawizm, Węgrom, które uniemożebniły ugodę. Rzuci on się na nie z tem większą siłą, że Austryacy w ostatniej linii zawsze są zasłonięci, bo się mogą oprzeć o Niemcy. Węgrzy zaś gdzież się oprą, którzy nie są ani Niemcami, ani Pansłowianami."

W dalszym ciągu podaje Kossuth środek zaradczy przeciw panslawizmowi: „Zrobić wszystko, co tylko można, aby każdy naród słowiański, który się zawsze prawnie rozwijał historycznie w pewnem oznaczonem terytoryum i który uposażony jest odpowiednią indywidualnością narodową, aby taki naród sam własnemi swemi sprawami zarządzał, aby był narodem zadowolonym." To, mniema Kossuth, jest jedynym środkiem zaradczym. „Nie ma się czego obawiać, aby Czech został Pansłowianinem, jeżli w swym kraju będzie własnym jego panem." W końcu wspomina Kossuth o dawnym swym stosunku do Andrassego, o którym mówi, że godzien jest wszelkiego szacunku, co mu przyznaje, choćby był jego największym przeciwnikiem. „Jeżli Andrassy wiele zapomniał, lecz tego jednego nie zapomniał: uczciwie kierować sprawami ojczyzny." Kossuth jest przekonany, że intencye Andrassego są czyste, że stoi on zdala od korupcyi coraz więcej grasującej w Węgrzech. „Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie!" temi słowy kończy Kossuth swój list. Słowa te ostatnie dały powód *Pester Lloydowi* do skreślenia artykułu wstępnego, w którym dziennik ten rozbiera powyższy list Kossutha przyznając mu, że środek przez niego proponowany jest możebny, ale tylko w teoryi, gdyż w praktyce trudnoby go było przeprowadzić.

— Dzienniki węgierskie i czeskie zajęte są upadkiem hr. Beusta; pierwszym chodzi o następcę hr. Andrassego, drugie rozbierają jeszcze czynności dymisyonowanego kanclerza. I tak *Pester Lloyd* pisze, że teraz występują coraz wybitniej różnice zdań w samem łonie stronnictwa Deaka. Liczni zwolennicy hr. Lonyaya mają przeciw sobie również bardzo znaczną liczbę tych, którzyby chcieli ministra handlu p. Szlavy widzieć zamianowanym stale prezesem ministrów. Projekt ten ostatni nie ma właściwie przeciwników, gdyż znakomite zdolności p. Szlavego i osobista jego uprzejmość zjednały mu sympatye wszystkich stronnictw. Jeden tylko podnoszą zarzut, czy wobec prawie przesadnej skromności Szlavego jest jego imie i wewnętrzna wartość jego osobistości w kraju dość znaną, aby własne stronnictwo napełnić zaufaniem i imponować przeciwnikom.

Pesti Naplo twierdzi, że dzień, w którym Andrassy usunniętym zostanie z posady prezesa ministrów, nie będzie dla Węgier dniem radości. Dziennik ten protestuje energicznie przeciw tymczasowemu zamianowaniu Szlavego prezesem ministrów. Węgry nie mają czasu na prowizorya. „Właściwie, pisze ten dziennik dalej, tylko *Reforma* jest za ministeryalnym radcą administracyjnym, lub jeżli kto chce, za administracyjnym ministrem Lonyayem. Człowiek ten przez obadwa ważne stronnictwa w Węgrzech równie nie lubiony, zmuszonym byłby jeszcze w tym samym tygodniu, w którymby zamianowany został prezesem ministrów, prosić o uwolnienie, bo w Węgrzech, gdzie wrodzonem jest prawdziwe, niesfałszowane życie parlamentarne, nie może się utrzymać Lonyay, którego niepopularność weszła prawie w przysłowie."

Reforma uważa nominacyę p. Lonyaya na prezesa ministrów węgierskich za dokonaną i twierdzi, że hr. Andrassy wcale nie myśli o innym następcy. Przyjście do skutku gabinetu Lonyaya może tylko znaleść przeszkodę w fakcie, że sfery poważne wielką przykładają wagę na to, żeby zgodnie z naturą parlamentaryzmu węgierskiego, stronnictwo Deaka zgodziło się na kandydaturę hr. Lonyaya. Nie było zamiaru mianować p. Kerkapolyi prezesem ministrów, owszem życzeniem ma być hr. Lonyaya, aby tenże został wspólnym ministrem skarbu. W ogóle hr. Lonyay nie pragnie żadnych zmian w gabinecie, któreby naruszały tegoż obecny charakter parlamentarny lub jego obecny kierunek.

W dziennikach czeskich uderza zgodność metody od chwili zerwania akcyi ugodowej. Co wczoraj czytać można było w jednym dzienniku, to dzisiaj napotkać można w drugim, a jutro w trzecim. Nie można się przeto dziwić przypuszczeniu, jakie znajdujemy w jednym z dzienników wiedeńskich, że redaktorowie dzienników czeskich schodzą się codziennie, aby się porozumieć co do formy i treści artykułów. *Pokrok* w ostatnim numerze robi formalną sekcyę hr. Beusta, podając w końcu za przyczynę upadku: nieprzyjaźń przeciw Czechom. W ostatniem pożegnaniu ustępującego kanclerza wylicza najprzód jego grzechy główne, które popełnił przeciw narodowi czeskiemu, i stawia następnie twierdzenie, że hr. Beust jako człowiek prywatny swój cel osiągnął, historya jednak nie wiele dobrego będzie mogła o nim powiedzieć. „Skończyła się era awanturniczości politycznej, może się teraz zacząć era matactw" — mówi *Pokrok* w końcu.

Narodni Listy stawiają reprezentantom czeskim do dalszéj akcyi za przykład ugodę węgierską, przy której sejm węgierski zaraz z początku wymówił sobie nominowanie odpowiedzialnego rządu krajowego jako reprezentanta cesarskiego wobec Węgrów, z którymby jedynie miano do czynienia, nie zaś z ministerstwem obcem. W ten sposób zasłoni się sejm od wszelkich możebnych intryg wszystkich Beustów i nada moc dawnym mądrym ustawom krajowym, że tylko korporacye czeskie rozstrzygać mogą o sprawach czeskich.

Organ stronnictwa prawnopolitycznego w Morawie *Mor. Orlice* przypisuje nominacyi hr. Andrassego na prezesa ministrów następujące znaczenie: oznacza ona zupełne przeniesienie punktu ciężkości do Peszta, hegemonię Madjarów, niepowściągnioną nienawiść Słowian, przeszkodzenie samodzielności korony czeskiéj, podburzanie Rosyi i dążenie do przymierza z Niemcami przeciw Rosyi.

Rosya.

Rosyjskie komitety słowiańskie, wprawdzie nie mają licznych uczestników, ale okazują wielką ruchliwość, będąc popierane w swem działaniu przez rząd i otrzymując subwencye rządowe i składki od osób prywatnych. Przed kilkoma dniami donosiliśmy o wsparciach, jakie rząd moskiewski daje na seminarya i szkoły w Turcyi, gdzie zaprowadzono naukę w języku rosyjskim, i używają podręczników rosyjskich. Wiadomo przytem, że ministerstwo oświecenia udziela subwencyj komitetowi centralnemu słowiańskiemu w Moskwie, nie licząc poparcia, jakiego tenże komitet doznaje od rządu przez zniżenie taryfy pocztowej dla przesyłek komitetowych, i innych ułatwień. Za sprawozdania komitetu petersburskiego, będącego filią moskiewskiej centralnej instytucyi, przybywa kilka nowych szczegółów agitacyi panslawistycznej. Komitet otrzymał od burmistrza miasta Kijowa Demidowa 250 rubli na zakupienie sprzętów do cerkwi w Serajewie.

Celem zawiązania bliższych stosunków handlowych z krajami słowiańskiemi, stosownie do myśli podniesionej przez towarzystwo wspierania rosyjskiego przemysłu i handlu, polecono zbadać bliżej warunki handlu za pośrednictwem osób miejscowych, które tem samem dadzą się wciągnąć do ogólnego ruchu panslawistycznego. Zamierzono w tej sprawie odnieść się do hr. Harracha prezesa towarzystwa handlowego czeskiego w Pradze, do towarzystwa gospodarskiego w Belgradzie, i do niektórych osób i zakładów w południowych i zachodnich krajach słowiańskich.

Nakoniec komitet przeznaczył rubli 30 rocznie na nauczanie muzyki swej stypendystki bulgarki będącej na pensyi hr. Lewaszowej w Kijowie, wyrażając nadzieję, że inne zakłady mające stypendystki bulgarskie pójdą za tym przykładem, i dadzą sposobność bulgarkom nabrania znajomości potrzebnej dla guwernantek celem łatwiejszego zastąpienia cudzoziemek w nauczaniu dzieci.

— *Moskow. Wiedom.* dowiadują się, że rząd zamierza nabyć 3040 koni pociągowych dla postawienia do wiosny przyszłego roku 20 brygad artyleryi rozłożonych w okręgach warszawskim, wileńskim, kijowskim, odeskim i kaukaskim w stanie wzmocnionym pokojowym.

— W Rydze zniesioną została cytadela. Już w r. 1857 zasypano wały otaczające miasto, a teraz odbyło się właśnie oddanie samej cytadeli miastu, w skutek czego Ryga zamienia się na miasto otwarte.

— Zostały ułożone przepisy o dozwoleniu czasowego pobytu na Litwie i Rusi przestępcom politycznym wydalonym z kraju. Mają oni być podzieleni na trzy kategorye, z których pierwszym dwom wolno będzie pod pewnemi warunkami przebywać w miejscach rodzinnych, ale nie dłużej nad 6 miesięcy. Długość czasu tego przebywania zależy od właściwego jenerał-gubernatora, stosownie do politycznego charakteru podającego odpowiednią prośbę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 listopada. Dziś wieczór odbywa się posiedzenie Towarzystwa naukowego w sprawie Akademii umiejętności. Projekt nowy urządzenia Akademii, nad którym toczyć się będą obrady, zamieszczamy powyżej.

— Na weteranów polskich w zakładzie Śgo Kazimirza w Paryżu pod opieką Sióstr Miłosierdzia otrzymaliśmy:

Od p. D. D. 5 złr.; — co wraz z poprzednią sumą 553 złr., 3 złr. srebrem i 20 franków złotem, czyni 558 złr., 3 złr. w srebrze i 20 franków w złocie.

— Na szkołę Batiniolską nadesłał p. D. D. 10 złr.

— Doszedł rąk naszych okólnik Wydziału Rady powiatowej krakowskiej z d. 31 października bardzo obszerny, rozesłany do dworów i wójtów gmin, przypominający im pod zagrożeniem kar przepisy przestrzegania porządku pod względem święcenia niedziel i świąt kościelnych, dozoru nad karczmami, szynkami itd., co do zabaw publicznych, muzyk i tańców, a wreszcie o obyczajności publicznej. Do przedmiotu tego wrócimy. Radzibyśmy zaś, aby Wydział powiatotowy krakowski rozesłał innym Radom powiatowym okólnik ten i zawezwał je do przyjęcia go za swój, zwłaszcza, że jest on ułożony na podstawie obowiązujących ustaw, rozporządzeń i przepisów.

— Na wystawę sztuk pięknych przybyły dwa popiersia z gipsu: prezydenta miasta Dra Dietla i prezesa Tow. nauk. prof. Dra Majera.

— Dowiadujemy się, że członkowie delegacyi polskiej w Radzie państwa mają się zjechać w Wiedniu około 18go listopada.

— Jutro we wtorek nastąpi o godz. 4½ po południu publiczne otwarcie tegorocznych wykładów dla kobiet w sali wykładowej Muzeum Techniczno-Przemysłowego, wstępnym wykładem Dr Karlińskiego, dyrektora Obserwatoryum Astronomicznego. Wstęp bezpłatny.

— Namiestnictwo ogłasza konkurs na stypendya fundacyi Siemieńskiego dla kandydatów nauczycieli szkół ludowych głównych i realnych w Krakowie i Galicyi zachodniej z rodziców Polaków pochodzących, co ma być udowodnione. Podania zonoszone być winny do kapituły katedralnej krakowskiej, za pośrednictwem dyrekcyj szkolnych do d. 15 grudnia i opatrzone być dokumentami o pochodzeniu rodziców i świadectwami szkolnemi.

— D. 11 b. m. umarł Józef K u h n, budowniczy były radzca miejski, licząc lat 43, od lat kilku ciężką złożony chorobą.

— Jutro i pojutrze (14 i 15 bm.) da się słyszeć bawiące tu od dni kilku towarzystwo śpiewaków tyrolskich w sali hotelu saskiego w połączeniu z orkiestrą pułku bar. Gorizzutti. Znawcy, którzy słyszeli owych śpiewaków, oddają im wielkie pochwały. Prócz śpiewu grają oni także na gitarze i na cytrze.

— „Niemasz, już niemasz dzbanka prześlicznego, Stłukł się, ach stłukł się — ot skorupy z niego". — Dwa te wiersze ze znanej sielanki, przyszły nam na myśl czytając wczorajszą kronikę *Dziennika Polskiego.* „Uderza nas na pierwszem miejscu"— skoro *Dziennik* chce, aby to był „styl p. Manna", chociaż ten nieużywa tego wyrażenia — uderza nas naprzód, że kronikarz ucieka się do nazw „sędziwy *Czas*", „staruszek", tak dalece już zużytych, iż sądziliśmy je za niegodne dowcipnego wróżbity lwowskiego. Dalej po kilku konceptach więcej niż podejrzanego smaku, tak on kończy: „Na poprzednią moją obronę odparł *Czas* w swojej replice, że nie była ona dość dowcipną. Porównałem go tam był tylko z pijanym braciszkiem. Snać *Czas* chciał jeszcze trafniejszego porównania: niechaj więc kupi fotografię starego skopa i niechaj się z nią porówna w lustrze, a ręczę, że będzie zadowolony ze mnie." Owóż myli się kronikarz, od niego domagamy się więcej niż komunałów i grubiaństwa, żądamy dowcipu. Po tej odpowiedzi, pojęlibyśmy, żeby jego stronnicy zawołali nań, jak niegdyś sekundanci starosty po chybionym strzale: „Popraw się panie Dybek, niech się pan starosta poprawi!.."

— Dawniej złodzieje wynosili się na Kazimirz i tam sprzedawali w zakącie rzeczy kradzione; dziś mają bliżej, sprzedają je bowiem w sklepach wystawnych, wprawdzie dawniejszym kazimirskim „obywatelom", „kupcom" i „fabrykantom", ale za to mają ich na Grodzkiej ulicy i niepotrzebują się daleko do nich fatygować.

Kilka dni temu skradziono p. Grzegorzowi Fraszkowskiemu kaflarzowi na Nowym Swiecie z komody zamkniętéj 100 złr. gotówką, zegarek srebrny, złoty wisior od łańcuszka, 3 złote pierścionki i papiery wartość mające. Podejrzany o tę kradzież terminator Fraszkowskiego Aleksander Karzyński z Dąbia, przyaresztowany, przyznał się, że dokonał jéj z Józefem Zemełką 15-letnim włóczęgą i z Józefem Dukalskim 17-letnim synem muzyka. Obu ich uwięziono także. Przyznali się, że część pieniędzy ukryli w kloace na 2em piętrze „Szaréj Kamienicy," i rzeczywiście znaleziono tam 62 złr., część przepili na Kazimierzu, resztę albo zgubili, albo daii ją sobie ukraść. Jeden pierścionek i jeden wisiorek ukryli na strychu domu pod L. 40 w Głównym Rynku, gdzie mieszka Dukalski i tam je znaleziono; drugi pierścionek sprzedali za 35 centów złotniczce Krenglowéj pod L. 112 obok kościoła S. Idziego, a trzeci, obrączkę ślubną, wartości 8 złr. za 50 centów złotnikowi Adolfowi Eltersowi pod L. 72 w domu Soczyńskich, który twierdzi, że stopił go, wreszcie zegarek za $2^1/_2$ złr. Jakóbowi Goldwasserowi zegarmistrzowi obok kościoła ewangielickiego pod L. 521, zatem wszystkim trzem przy ulicy Grodzkiéj. Resztę skradzionych rzeczy, między temi weksle i dokumenta, młodzi złodzieje wrzucili, jak twierdzą, do Wisły.

— Dzienniki lwowskie zamieszczają codziennie doniesienia z różnych miast Galicyi wschodniej, o lichym zarządzie gminnym i niedbalstwie pod względem ochędóstwa i dróg publicznych. Tymczasem cholera już od kilku dni pojawiła się w Złoczowie i najwięcej dotyka żydów. Mimo tego, pełno w mieście gnoju, kałuż, a po domach nagromadzonych nieczystości; dom zaś karny, częste siedlisko chorób, przepełniony.

— We czwartek w nocy włamali się złodzieje do kancelaryi zarządu dóbr Makowa i skradli 3000 złr. gotówką, oraz obligacyę indemnizacyjną zachodniej Galicyi N. 3458 na złr. 80.

— *Ekonomista* za miesiąc październik zawiera: „Opieka nad dziećmi opuszczonemi i dom podrzutków w Warszawie" napisał Ludwik Paprocki;— „Odsetek i lichwa" według Courselle de Seneuil";— „Przegląd krytyczny teoryi zarobku" napisał Dr Karol Strassburger;— Kronika ekonomiczna krajowa i zagraniczna.

— D. 11 b. m. zapadł w Bytomiu wyrok sądowy w procesie o wiadome zajścia w Królewskiej Hucie. Z pomiędzy 117 oskarżonych, skazano: do kryminalnego domu poprawy: 1go na miesięcy 20, 1go na miesięcy 18, 7miu na mieięcy 16, 3ch na miesięcy 15, 1go na mies. 13, 21 na 1 rok. Na więzienie: 1go na mies. 13, 6ciu od roku do miesięcy 3, a 21 zostało uwolnionych.

— W. Księżna Helena Rosyjska, ciotka cara Aleksandra, zachorowała ciężko w Monachium na febrę gastryczną.

— Na głównych giełdach zagranicznych rozlepiono obwieszczenie, obiecujące 6250 dolarów (12,500 złr.) nagrody, za wykrycie i przytrzymanie niejakiego Tomasza Toully z Franklin Cottage pod Londynem, który jest w posiadaniu wyłudzonych podstępnie 60,000 dolarów w chekach czyli obligacyach *United-States-Bonds* $5/_{20}$ z r. 1867 i papierów *U. S. Funded-Loan.* Trzy z tych papierów są każdy na 10,000 dol., 5 po 5000 dol., reszta 3000 franków w rentach francuskich. Toully uszedł z Londynu.

— Towarzystwo literatów i towarzystwo dramatyków w Paryżu, wzywają do subskrypcyi na pomnik dla Aleksandra Dumasa.

— Towarzystwo angielskie „Braci" czyli Kwakrów, wydało na wsparcie Francuzów w ostatniej wojnie przeszło 4 milionów fr., a mianowicie rozdało między rolników 2,796,577 fr., a między ubogich po miastach 1,258,404 fr. Delegat Towarzystwa James Long, sam objeżdżał Francyę, rozdawał wsparcie i złożył teraz rachunki. Większa część tych pieniędzy była rozdaną w ziarnie, sprzętach rolniczych, w bydle, w odzieży, lekarstwach, opale, w żywności, reszta w pieniądzach. Od października 1870 do kwietnia 1871 Towarzystwo żywiło 9000 osób.

— Depesza z Neapolu z d. 9 b. m. donosi, że Wezuwiusz znacznie się uciszył w swoich wybuchach, i wyrzuca już tylko z głębi wielkiego krateru gęste kłęby dymu i kamienie rozpalone do białości.

Teatr. We wtorek dnia 14go listopada, komedya w 4ch aktach wierszem przez Aleksandra hr. Fredrę: *Zemsta.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 11 i 12go listopada pochmurno, termometr dnia 11 doszedł do + 5°.6 od — 2°.2 R., zaś d. 12 do + 7°.2 od — 0°.8 R. Barometr idzie w górę; o godzinie 6ej rano dnia 13 stan jego był 328.72, termometru + 2°.6 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 14go listopada, Śgo Serafiona męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków 13go listopada.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 14 listopada: Józefa Krywulta i wspólników o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Wojciecha Droździewicza o kradzież; Stanisława Westelczyka i dwóch wspólników o kradzież; Wawrzeńca Jaski o ciężkie obrażenie ciała.

We środę d. 15 listopada: Wojciecha Waski o ciężkie obrażenie ciała; Wojciecha Rysa i Stanisława Wirtla o kradzież; Rezi Hollenker o oszustwo; Walentego Zarembskiego o ciężkie obrażenie ciała.

We czwartek d. 16 listopada: Marcina Mrożka o ciężkie obrażenie ciała; Aleksandra Urbańskiego o kradzież; Pawła Stanowskiego o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Józefa Panki i wspólników o kradzież.

W piątek d. 17 listopada: Jana Burki o ciężkie obrażenie ciała; Franciszka Muszalika o kradzież; Franciszka Maja o kradzież; Michała Białonia vel Kuszetnowskiego o kradzież.

W sobotę d. 18 listopada: Michała Wacławczyka o zabójstwo; Tomasza Kręciocha i wspólnika o ciężkie obrażenie ciała; Katarzyny Tabor o kradzież; Józefa Mirochy o ciężkie obrażenie ciała.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bochnia 9 listopada. Pszenica 6·—, żyto 4·35, jęczmień 3·45, owies 1·90, groch 5·75, ziemniaki 1·60, bób 4·75, siano 1·25, konicz 1·50, słoma —·85, drzewo twarde 13·—, miękie 10·50, mas okowita 1·—, funt masła —·60.

Nowy Sącz 7go paźdz. Pszenica 6·60, żyto 4·65, jęczmień 3·40, owies 2·—, ziemniaki 2·—, słoma —·80, siano 1·70, drzewo twarde 8·50, miękie 5·50, funt masła —·50, mas okowity —·60.

Oświęcim 7go listop. Pszenica 5·50, żyto 4·75, jęczmień 3·25, owies 1·10, groch 7·—, bób 6·50, tatarka 4·—, proso 4·—, kukurudza 4·50, ziemniaki 1·50, drzewo twarde 8·—, miękie 5·80, rzepak 7·—, koniczyna 22.50, mas okowity —·70, masła 1·60.

Wrocław 9 listopada. Płacono za pszenicę 88 fnt. 102 sgr., żyto 84 fnt. 74 sgr., owies 50 fnt. 33 sgr., rzepak 150 fnt. brutto $357^1/_2$ sgr., olej $14^1/_6$ tal., spirytus 1000 Tralesa $22^1/_2$ talara.

Kolej preszowsko-tarnowska.

Na czele konsorcium, które od banku Unii budowę linii kolei węgierskiej objęło, stoją pp. J. Herz, dawny kierownik budowy kolei południowo-węgierskiej i znany przedsiębiorca Ronchetti.

Towarzystwo drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej dokonało pomiarów linii od Łukowa do Dęblina w przestrzeni 60 wiorst. Plany oczekują jeszcze zatwierdzenia przez ministerstwo. Kupiec Rosenberg znowu wytknął linię kolei od Warszawy do Modlina, a budowa tej kolei oczekuje jedynie zatwierdzenia planów przez właściwe władze.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 11 listopada.

Posady: Weterynarzy powiatowych (400 zł.) w Brodach i Skałacie, podania do końca listopada. — Woźnego (250 zł.) w sądzie pow. w Horodence, podania w 2 tygodniach.

Licytacye: D. 4 grudnia w sądzie pow. w Brzozowie licytacya przymus. realn. N. 102 w Jasienicy.— D. 4 grudnia w starostwie Tarnobrzeskiem licytacya celem zabezpieczenia naprawy tam na Wiśle pod Nizinami i Otałężem.— D. 21 listopada w sądzie obw. Tarnowskim sprzedaż przym. ½ gruntu N. $^6/_{13}$ w Tarnowie na Grabówce.— D. 21 listopada w pow. dyrekcyi skarbu w Krakowie wydzierżawienie przez oferty myta rogatkowego w Prokocimie, Zabawie i Szarowie.

Zawiadomienia: Sąd kraj. w Stanisławowie jako handlowy o wpisaniu w rejestr firm spółkowych firmy „N. Weishaus et Sohn". — Sąd obwod. w Samborze o zatwierdzeniu Dra Wł. Wolskiego zawiadowcą masy konkursowej Bermana Kahane kupca w Borysławiu.— Sąd obw. w Samborze przedstawicieli masy Katyńskich, iż Hersz i Jenta Bergerowie wytoczyli im pozew o ekstab. 111 zł. i 68 zł. z real. N. 19 w Samborze.

Zawezwania: Sąd kraj we Lwowie posiadaczy oblig. fund. indemn. Galicyi wschod. z 1 listopada 1853 N. 4228 na 50 zł.

Przyjechali do Krakowa od 11go do 13go listopada.

HOTEL POD RÓŻĄ: A. Kochanowska wł. d. z Kongresówki, Józef Witkiewicz z Rosyi, Anna Schultz wł. dóbr z Kongresówki, Edmund Turek porucznik z Bochni, Teofila Stojowska wł. dóbr z Galicyi, Wanda Zaborowska z Podola, Edward Łodwigowski z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Jakób Wysocki inżynier z Miechowa, Bronisław Sroczyński właśc. dóbr z Kongresówki, Bernard Kalicki z żoną literat z Warszawy, Józef Hebenstreit właśc. dóbr z Gorlic, Jan hr. Lubieniecki z żoną właśc. dóbr z Balic, Henryk Śliwicki z Warszawy, Apolinary Kotkowski wł. dóbr z Hawłowic.

Nadesłane.

Oświadczenie.

E. & E. Emanuel

1, Burlington-Gardens w Londynie.

Mianowani dostawcami nadwornymi *JKM. Królowej Wiktoryi*, utrzymują skład swych prawdziwych angielskich złotych i srebrnych zegarków wyłącznie i jedynie u *pana Filipa Fromma w Wiedniu Rothenthurmstrasse 9*, wszystkie więc przez inne firmy pod tem nazwiskiem ogłaszane zegarki są podrobione.

Nadesłane.

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalesciere du Barry z Londynu.

Delikatny środek lekarski *Revalesciere du Barry* usuwa wszystkie choroby, na które nie pomagają lekarstwa, a mianowicie: cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, plucowe, wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, szum w uszach, nudności i wymioty nawet w ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, podagrę i bladaczkę.

Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach.

Świadectwo Nr 68,471.

Prunetto (pod Mondovi) d. 26 października 1869.

Wielmożny Panie! Mogę Pana zapewnić, że od czasu, kiedy używam cudownej Revalesciery du Barry, t. j. od 2 lat, nie czuję już dolegliwości wieku, ani ciężaru 84 lat. Nogi moje wyprostowały się znowu, wzrok mój jest tak dobry, że nie potrzebuję okularów; żołądek mój nabrał siły, jak gdybym miał dopiero 30 lat. Słowem, czuję się odmłodnionym; miewam kazania, spowiadam, odwiedzam chorych, odbywam dość dalekie wycieczki pieszo, czuję znowu świeży umysł i dobrą pamięć. Proszę Pana ogłosić to moje pismo, gdzie i kiedy zechcesz.

Z uszanowaniem, *Piotr Castelli*, bakałarz św. teologii, proboszcz z Prunetto, powiat Mondovi.

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36. Revalesciere Chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cent. na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 676 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp. w Wiedniu, Wallfischgasse Nr. 8; w Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 obok Wilda, *Józef Trauczyński*, aptekarz pod „Gwiazdą"; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 10 listop. Sprawa towarzystw religijnych w Rzymie nie jest jeszcze rozstrzygniętą. Dwa szczególnie punkta nasuwają trudności: raz stanowisko, jakie mają zajmować zakony zostające pod opieką państw obcych; powtóre, czy od wywłaszczenia klasztorów w Rzymie wyjęte być mają kapituły różnych zakonów. Co do pierwszego punktu, prowadzone są układy między Paryżem a Rzymem.

Paryż 11 listop. Rada departamentu Drôme uchwaliła wniosek, aby orzeczone przez sąd kasacyjny d. 2 grudnia 1851 przeciw Ludwikowi Napoleonowi i jego wspólnikom pociągnięcie do odpowiedzialności, na nowo podjętem zostało.

Paryż 11 listop. *Journal officiel* ogłasza osnowę umowy francusko niemieckiej z d. 12 września (traktat cłowy co do Alzacyi i Lotaryngii, sprostowanie granicy) a następnie dekreta, które unieważniają uchwały rad powiatowych w Les Saintes, Ajaccio i Santere (z powodu ich politycznej cechy, *Red*). Na wczorajszem posiedzeniu sądu wojennego w Paryżu odczytano postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej, na mocy którego wyrok zapadły przeciw intendentowi wojsk Brissy zamieniony zostaje na 10 letnie więzienie.

Paryż 11 listopada. Na giełdzie rozpuszczono pogłoskę, że bank znowu podwyższy eskonto; ale nic nie potwierdza tej wieści. Większa część dzienników uważa mowę Gladstona za optymistyczną. Zgromadzenie uczestników Towarzystwa kredytu ruchomego uchwaliło dziś rozwiązać Towarzystwo a utworzyć nowe z kapitałem 80 milionów, do którego dawny *Crédit mobilier* przystępuje z 40 milionami. Akcyonaryusze otrzymają 2 nowe akcye za 5 dawnych.— *Messager de Paris* donosi, że dziś odbyło się zgromadzenie rady bankowej. Dziennik ten mniema, że bank będzie się mógł trzymać do 4go grudnia bez powiększenia biletów w obiegu będących i bez podwyższenia diskonta.

Wersal 11 list. Zaprzeczają znowu pogłoskom o reformie wyborczej i o innych projektach ustawodawczych odnoszących się do kwestyj konstytucyjnych, które rząd miał jakoby przygotować. Również bezzasadnemi są pogłoski o ustąpieniu jenerała Cisseya i Juliusza Simona z ministeryum. Połowa rad departamentowych zamknęła swoje zebrania. Skład wydziałów nieustających jest w ogóle zadawalniającym. Mała tylko liczba rad departamentowych wyraziła się z życzeniami przeciwnemi prawu.

Bruksella 11 listopada. *Indép. belge* pisze: Szczególne okoliczności pozwoliły nam dowiedzieć się o nowych nominacyach dyplomatycznych francuskich, które są już urzędowemi, tj. Ernest Picard idzie na posła do Brukselli, Goulard do Florencyi a Juliusz Ferry do Washingtonu.— Dziś odbył się w poselstwie francuskiem ślub księcia Piotra Bonapartego z panną Rfflin.

Rzym 10 listopada. Tyber w skutku kilkudniowych deszczów przybrał 7 metrów ponad stan zwykły i zaczyna zalewać dolne części miasta. Rada szkolna zarządziła, z powodu wykroczeń przeciw moralności, zamknąć szkołę „Braci miłości chrześciańskiej" w Civitavecchia. Picard z pewnością zamianowany jest posłem francuskim przy rządzie włoskim.

Rzym 10 listopada. Kardynał Bonaparte opuścił Watykan w skutku publikacyi Juliusza Favre.

Rzym 11 listop. Królewicz Humbert przybędzie tu d. 14 bm. Hr. Harcourt poseł francuski przybył dziś do Civitavecchia, a wieczór stanie w Rzymie. Jenerał Medici wraca niebawem na swoją posadę do Palermo.— Tyber, który zagrażał wylewem, opadł znowu.

Rzym 11 listopada. Gazeta urzędowa ogłasza dekret królewski kontrasygnowany przez ministra marynarki, który zwija osobną flotę pancerną d. 15 listopada, a pojedyncze okręty przeznacza do właściwych oddziałów. Za zebraniem się parlamentu minister wojny przedłoży projekt nowej ustawy o poborze wojskowym. Według niej zaprowadzony zostaje powszechny obowiązek służenia w wojsku; dwie dotąd istniejące kategorye rekrutacyjne ustają, a uwolnienia przepisane są odmiennie niż w Prusiech. Zarządzono, aby w pierwszych dniach przyszłego tygodnia przygotowane były w Kwirynale pokoje dla króla, królewicza i jego żony. Brak mieszkań jest bardzo dotkliwy. W dworcu kolei stoi 500 wagonów ze sprzętami urzędników przeniesionych do Rzymu, którzy nie mogą znaleść mieszkania.

Rzym 11 listopada. *Diritto* otrzymał depeszę, która twierdzi, że powodem (?) dymisyi hr. Beusta była publikacya Juliusza Favre, a mianowicie wyjawione w niej rokowania między Francyą i Austryą względem działania w danym razie wspólnego wobec Papieża. Po przeczytaniu dotyczących rozdziałów Cesarz Austryacki wyraził zdziwienie swoje, iż o układach tych, które naganiał, nie był zawiadomiony. I to było powodem dymisyi Beusta.

Rzym 11 listop. Dzienniki ciągle zajmują się publikacyą Favra „Rzym i Rzeczpospolita francuska" i znaczenie jej wykazują. *Italia nuova* odpiera twierdzenie dzienników klerykalnych zapewnieniem, że brzmienie depeszy Harcourta jest tam wierne. *Opinione* mniema także, iż Papież rzeczywiście powiedział słowa przez depeszę Harcourta przytoczone; wszelkie zaprzeczenia na nic się nie zdadzą; ogłoszenie Favra odsłoniło tajne myśli i przeświadczenie Papieża.

Rzym 11 listop. Hr. Harcourt przyjmowany był dziś rano przez Papieża na dłuższem posłuchaniu. Cesarstwo Brazylijscy przybędą tu zapewne na otwarcie parlamentu.

Bern 11 listop. Rada narodowa powzięła co do trzech artykułów militarnych uchwałę 70 głosami przeciw 44 w duchu scentralizowania wojska szwajcarskiego.

Darmstadt 10 listopada. Sąd karny skazał deputowanego parlamentu niemieckiego Jana Bluma za obrazę byłych ministrów heskich bar. Dalwigka i Franka, na grzywnę 200 talarów.

Dublin 10 listop. Kelly obwiniony o zamordowanie szefa policyi w Dublinie Talbota, został uznany niewinnym; ale w poniedziałek stawiony znów będzie przed sądem, jako oskarżony o danie ognia na jednego policyanta. Przed mieszkaniem adwokata, który bronił Kellego, odbyły się demonstracye, również w Cork na cześć Kellego; porządek jednak nie został zakłócony.

Bukareszt 11 listop. Rząd dał izbie na tajnem posiedzeniu wyjaśnienia w kwestyi kolei żelaznych. W Berlinie złożono już przeszło za 100 milionów obligacyj a spodziewają się złożenia ich jeszcze na 50 milionów.

Ateny 9 listopada. Nowy gabinet składają: Zaimis, minister spraw wewnętrznych i zagranicznych i prezes rady ministrów; Teodor Delyannis, minister skarbu; Zimbrakakis, wojny; Avgerinos, marynarki; Filon, wyznań i oświaty; Papa Zafiropulos, sprawiedliwości.

Konstantynopol 10 listop. Wydane zostały nowe dekreta skazujące na wygnanie. Mechmed Rużdi pasza i Ali pasza minister spraw wewnętrznych, wysłani zostali do Azyi mniejszej. Poseł rosyjski jen. Ignatiew miał długie posłuchanie u Sułtana; sądzą, że idzie tu o kwestyę portu dla Czarnogóry. Hr. Prokesz d'Osten (uwolniony z posady posła austryackiego) miał posłuchanie dziś u Sułtana i wręczył listy odwołujące go. Chrystycz, ajent serbski, dał wielkiemu wezyrowi oświadczenia zaspakajające i zadawalniające tyczące się podróży księcia Milana do Liwadii, której celem miało być jedynie podziękować Carowi za zniesienie kapitulacyj (juryzdykcyi konsularnej. *Red.*)

Z listu pisanego przez prywatną osobę przed upadkiem hr. Beusta, *Wanderer* podaje dziś ustęp charakteryzujący Kanclerza i hr. Hohenwarta w ten sposób: „Upadek hr. Hohenwarta był do przewidzenia. Posiada on wielkie zalety polityczne, lecz brakuje mu tego, co Francuzi nazywają *le maniement des grandes affaires.* Braku tego nie zdoła zastąpić ani jego charakter ani jego doświadczenie. A przecież hr. Hohenwart do wielkiej sprawy był powołany, którą chcąc załatwić, wszystkie sprężyny poruszyć należało. Hr. Hohenwart używał tylko środków odpowiednich swemu znakomitemu charakterowi; te zaś wystarczyć nie mogły. Popełnił błędy, które uważać wypada za *défauts de ses qualités.* Hr. Beust nie posiada zalet hr. Hohenwarta, posiada atoli za to *le maniement des grandes affaires*, jest bowiem giętki i zawsze wielkiemi kierował sprawami. Hr. Beust przygotował wszystkie dźwignie, wybrał chwilę, zachował pozory, odsłonił przeciwnika, potem z pomocą wszystkich korpusów uderzył szarżę i — wygrał." *Wanderer* mniema, że nie „wygrał," skoro „upadł." My przeciwnie: dowódzca może zwyciężyć i zginąć.

Zwycięztwu też temu przypisujemy jego upadek. Było to bowiem zwycięztwo nie nad hr. Hohenwartem, ale sięgało Korony. Nie dziwi nas przeto wcale ani pochlebny dla kanclerza ton listu cesarskiego, ani dostojna wizyta, jaką zaszczycony został. Czy w wyrazach listu była zręczna ręka hr. Andrassego, jak utrzymuje *Pester Lloyd*, nie wiemy; lecz wystarcza nam przekonanie, że takie pożegnanie otrzymać właśnie musiał. Korona nie mogła pokazać, że kanclerz odniósł nad nią zwycięztwo zbyt wielkie, aby mógł pozostać na tej godności. Po takiem zwycięztwie kanclerz staje się wszechwładnym panem — lub musi odejść. Tego nie obrachował p. Beust, pomimo swej bystrości, lub też może zwycięztwo było większem niż zamierzał, a do tego pomogli z pewnością Węgrzy, zwłaszcza, jak mówią, p. Lonyay, któremu mogło być na rękę zostać prezesem ministrów w Węgrzech, a na to potrzeba pozbyć się hr. Beusta w Wiedniu i hr. Andrassego w Peszcie. Nie może nam nikt wziąść za złe, że w osobistych kwestyach, skoro przesilenia ministeryalne w Wiedniu mają niestety nie być czem innem, trzymamy się ściśle maksymy prawnej: *is fecit, cui prosit.*

Pomimo też wszelkich pogłosek o jakiejś opozycyi Deaka, zdaje się żadnej nie ulegać wątpliwości, że hr. Lonyay przejdzie do Pesztu na prezesa ministrów. Oto bowiem biuletyn *Pesti Napla*: „Na d. 10 b. m. na zebranej radzie ministrów pod przewodnictwem hr. Andrassego, ten zdał sprawę z zaszłych wypadków. Nowym prezesem ministrów jest hr. Melchior Lonyay." Biuletyn ten zgadza się zresztą z doniesieniem naszych korespondentów z Wiednia i Pesztu. *N. fr. Presse* znów zapewnia, że hr. Andrassy wraca dziś do Wiednia dla objęcia wydziału spraw zagranicznych.

Pożegnanie hr. Beusta z urzędnikami tego wydziału opisują obszernie dzienniki wiedeńskie. Słowa współczucia radcy Hoffmana były zapewne kanclerzowi niepodejrzane, ale podziękowanie bar. Orczy za pomoc udzielaną zawsze Węgrom, mogło mieć w uszach kanclerza dźwięk nieco ironiczny. Może też w tej chwili przyszła mu na myśl rada, jaką mu się ośmielono dać po Sedanie, gdy podstawa, na której opierała się jego polityka, przymierze austryacko-francuskie, usunęła się, oddając Austryę pod wpływ pruski jako konieczność, że to była chwila do opuszczenia ministerstwa spraw zagranicznych, i wzięcia dymisyi, aby pozostać sobą. Nie przypuszczano wtedy, że po usunięciu się tej podstawy w przymierzu Austryi z Francyą, kanclerz zainauguruje natychmiast politykę *necessitatis*, zbliżenie się Austryi do Prus. To jednak mogła była bystrość dyplomatyczna przewidzieć, że do przymierza między nim a ks. Bismarkiem nigdy nie przyjdzie.

O br. Kellerspergu nic nie ma nowego. Szczegóły co do samej jego misyi podaje list wiedeński. Życzyliśmy sobie w ostatnim „przeglądzie" harmonii między ministrami. Owoż *Pester Lloyd* zaręcza, że takowa w najwyższym stopniu istnieje między hr. Andrassym a br. Kellerspergiem. Z innej strony wszakże wiemy, że hr. Andrassy nie na wszystkie punkta programu br. Kellersperga się zgadza, jakoteż, że dopiero za powrotem hr. Andrassego może w tej mierze coś stanowczego zapaść. Br. Kellersperg, piszą nam z Wiednia, traktuje zresztą Przedlitawię jako chorą i zabiera się do kuracyi w taki sposob, iż pewien dowcipniś nazwał go, *facies hippocratica.*

Zapewniają, że hr. Bellegarde pozostaje jako adjutant cesarski; co nie przeszkadza, że w kancelaryi cesarskiej spodziewają się zmian; zajmowano się tam jak się zdaje zbyt wiele wyższą polityką, która była zadaniem Korony a nie kancelaryi.

Nieobojętnem jest zapatrywanie się Kossutha na stanowisko Węgier wobec zaniechanej obecnie ugody czeskiej. W liście bardzo obszernym do redaktora dziennika *Magyar Ujsag*, dyktator z czasów rewolucyi węgierskiej, którego wcale nie można posądzić o nieznajomość wewnętrznych stosunków monarchii austryackiej ani też o sympatye dla Słowian, ubolewa nad ugodą węgierską, którą uważa tylko za owoc wspólnego sojuszu Niemiec i Węgrów przeciw Słowianom, a która stanęła na przeszkodzie pojednaniu się z Czechami. Rozbicie się układów czeskich prowadzi Czechów w ramiona Rosyi, i stać się „może" punktem wyjścia dla propagandy słowiańskiej, która aż do morza Czarnego sięgnie i zaleje Węgry. Gdyby Niemcy austryaccy szukali ocalenia w ogólnej ojczyźnie niemieckiej, to Węgry same jedne będą narażone na potop. Powyżej dajemy niejakie wyjątki z pomienionego listu Kossutha.

W kilkunastu wprawdzie wierszach ale na samem czele, jakby dla większej wagi, wyraża się *Nordd. allg. Ztg* o ustąpieniu hr. Beusta i powołaniu hr. Andrassego do steru spraw zagranicznych. Ponieważ hr. Beust uchodził za twórcę ostatniego zbliżenia się Austryi do Prus, przeto wypadło urzędowemu organowi berlińskiemu naznaczyć wypadek zmiany zaszłej w gabinecie wiedeńskim. *Nordd. allg. Ztg* sprowadza tę zmianę do sfery wewnętrznych stosunków w Austryi. Dalej zaś pisze: „Zwrot ten rzeczy nie dotknie polityki zagranicznej, jak też odsunięcie hr. Beusta nastąpiło w formie bardzo łaskawej i nie zapowiada najmniejszego zejścia z linii postępowania dotychczasowego kanclerza. Co się mianowicie tyczy stosunków przyjacielskich i sąsiednich do Niemiec, wyrazić trzeba oczekiwanie, że te trwać będą bez zmiany."

Parlament niemiecki przystąpił w sobotę do ustawy monetarnej. Rozprawy te zbyt są specyalne, aby miały polityczną wagę. Minister skarbu Camphausen bronił systemu opartego na grzywnie (*Mark*) przeciw systemowi opartemu na złotym (Gulden), a już o systemie franka nie było wcale mowy. Dziś miały się toczyć dalsze rozprawy.

W piątek sejm luxemburski uchwalił adres na mowę tronową. Najważniejszym jego ustępem jest sprawa kolei żelaznych; ma ona bowiem znaczenie polityczne. Prusom szło o to, i dopięły swego, aby koleje luxemburskie były usamowolnione od francuskiej kolei wschodniej.

Połowa rad departamentowych ukończyła czynności swoje. Kilka z nich powzięło rezolucye o zniesienie stanu oblężenia Paryża, przesiedlenie rządu do Paryża, rozwiązanie zgromadzenia narodowego, o amnestyę; rada jednak departamentu Sekwany odrzuciwszy wnioski dotyczące, umotywowała odrzucenie tak, jak gdyby wnioski przyjęła. Mniej powściągliwości okazały Rady powiatowe, z których około połowa wydawała rezolucye w pomienionym duchu. Rząd trzymając się przepisu ustawy, która korporacyom tym zastrzega sprawy domowe, rozwiązał rady polityką zajmujące się; wszelako powinien baczyć na objawiającą się w nich opinię publiczną. Jeżeli, jak donosi *Journal des Débats*, Ciało prawodawcze i rząd przeniosą się do Paryża w grudniu albo styczniu, to nie da się zaprzeczyć, że na postanowienie to wpłynęły uchwały tych zgromadzeń.

Nord powiada o mowie Gladstona mianej na obiedzie u burmistrza londyńskiego: Gdyby nie było optymizmu, wynalazłby go p. Gladstone. Mowa tego męża stanu na uczcie u lorda majora dałaby się streścić w tem wyrażeniu: „Wszystko jak najlepiej w tej najlepszej Anglii." International nie napawia go żadną obawą; wielu ministrów pozazdrości mu tego spokoju. Pierwszy lord skarbu oddał Belgii pochwałę zasłużoną zresztą, lecz która w szczególnej zostaje sprzeczności ze świeżym artykułem *Norddeutsche allg. Zeitung* tyczącym się tego samego kraju.

Ministerium hiszpańskie odniosło wielkie zwycięstwo, bo uzyskało wotum zaufania w kwestyi Internationala przeciw jawnym i tajnym zwolennikom socyalizmu. Gladstone rzekł, że Anglia nie lęka się Internationala; w Hiszpanii Zorilla chciał wobec niego zachować się obojętnie, i nie mógł jego szkodliwości dopatrzeć, ale został przegłosowany.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 13 listopada. Wczoraj urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych żegnali hr. Beusta. Szef sekcyi Hoffmann dziękował imieniem urzędników, którym Beust pozostanie niezapomnianym. Szef sekcyi Orczy wyraził podziękowanie swoje a szczególnie Węgier za okazywane każdego czasu przyjazne usposobienie. Beust dziękując, oświadczył, iż przejęty jest spokojną świadomością niewzruszonej wiary w przyszłość tego cesarstwa i ufa doświadczonej ręce, w którą złożył swój urząd. Przychylność i łaska Monarchy, zaufanie reprezentacyi ludu i powtarzane głośne sympatye współobywateli ożywiają jego odwagę.

Paryż 13 listopada. *La France* donosi pod zastrzeżeniem: Papież zawiadomił w Wersalu, iż zamierza obrać sobie Francyę za miejsce pobytu. Thiers usiłuje odwieść Papieża od tego zamiaru, wszelako w danym razie oddaje mu zamek w Pau do rozporządzalności.

Kursa. Wiedeń 13 listopada. god. 2 min.— 5% zjedn. dług państwa banku 57·55. — Zjedn. dług państwa w srebrze 67·40. — Losy z r. 1860 99·20 Akcye banku 789· — Akcye kredytowe 304.80. — Londyn 116·40. — Srebro 116·50. — Dukat 5·59. — Lombardy 199·50. — Losy z roku 1864 138·75. — Akcye franco-austr. 122·10. — Napoleony 9·31— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 258·25. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 170·— — Akc. kol. północ.-wschod. 163·50.— Akcye banku związków. (Vereinsbank) 101·25. — Akcye banku jeneral. —·—.— Renta w srebrze 67·40. — Oblig. indemniz. gal. 75·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 180·—. Akcye anglo.-banku 261·—. Akcye kol. rządow. 394·—. — Akcye kol. siedm. 175·—.— Akcye kol. Rudolfa 161·—.— Akc. kol. Pardubic. 181·25.— Akcye kol. północ. 212·50.— Tramway 223·25.— Akcye banku budowy 81·90— Akcye kol. wschod. 119 50.— Akcye kolei Alföld. 185·25.— Akcye banku anglo-węgiersk. 97·—.— Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY

Antoni Kłobukowski.

Ogłoszenie licytacyi.

W skutek uchwały c. k. Sądu krajowego w Krakowie zapadłej d. 24 b. m. 1871 l. 19183 w sprawie Stefanii Estreicherowej przeciw Zofii Roztworowskiej i Maryi i Łucyi Wintzingerode o 4,054 złp., odbędzie się w domu pod l. 342 Dz. I. przy ul. Floryańskiej w Krakowie, publiczna *licytacya sreber, kosztowności* i *zegarka damskiego*, w 3ch terminach, jakoto w d. *20 Listopada, 4 Grudnia* i *18 Grudnia* 1871 r., każdym razem od godz. 9 z rana poczynając, a to za gotówkę. W razie niepozbycia przedmiotów na pierwszym lub drugim terminie, też na trzecim niżej ceny szacunkowej sprzedane będą. Kraków 6 Listopada 1871.
(1664-1-3)

UCZEN Instytutu technicznego lub wyższego gimnazyum, z uczciwych rodziców, wzorowego prowadzenia się, posiadający język niemiecki i mogący się z własnych funduszów utrzymać, **znajdzie zaraz pomieszczenie jako praktykant w Kantorze bankowo-wekslowym.**

Bliższa wiadomość na opłatne oferty pod lit. **A. Z.** w Administracyi „Czasu“ lub „Kraju.“ (1506-3-)

Wyprzedaż
paryskich towarów
w Hotelu Saskim Nr. 5.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że w powyżej wymienionym lokalu od 4go do 15go Listopada b. r. odbywa się wyprzedaż następujących artykułów od godz. 8ej z rana do południa i od 1—6 wieczór:

Bardzo piękny zbiór **lyońskich materyj jedwabnych** czarnych i kolorowych, **moire antique** i **fularów, jedwabnych chustek do nosa** i **cachenez,** tureckich i indyjskich **szarf** i **chustek na szyję, materyj** tunetańskich i indyjskich na **burnusy** i **suknie, szali** z Persyi, Madagaskaru i Turcyi. **Szlafroki, żakiety, kaptury, serwety stołowe, wachlarze.** Wielki wybór przedmiotów wschodnich, marokańskich **talerzy, czar, fajek, sztyletów, cygarniczek** itp.

MICHEL ST. MARTIN
(1640-3-3) **z Lyonu.**

Broń odtylcową,

sieczną, rewolwery, pistolety, patrony i wszelkie artykuły myśliwskie po cenach bardzo przystępnych zaleca Handel

L. NIEDZIELSKIEGO
w BOCHNI. (1616-1-3)



W **Pszczynie** (Pless) w pruskim Szlązku (stacya kolei żelaznej) **jest do sprzedania 3 letni ogier, półkrwi,** bardzo **grubej kości** i **krótkonogi,** maści skarogniadej. Tenże pochodzi z **„Uzelio“** angielskiej pełnej krwi i **„Blaustrumph“** stada pszczyńskiego z **„Flambeau“,**—jest bardzo odpowiednim na **stadnika.**

Książęco Pszczyński Zarząd stada.
(1615-1-3) *Bahlske.*

Miejsce nauczyciela domowego

gotów przyjąć każdej chwili młodzieniec posiadający oprócz ojczystego języka, niemiecki, francuski i w części angielski. Szkoły gimnazyalne ukończył w Prusach i słuchał prawa przez dwa latą na jednym z uniwersytetów w Niemczech. Honoraryum jak najskromniejsze.

Adres: **Wien,** Kärtherstrasse Nr. 36, Thür Nr. 4 links **A. B. C.** (1593-1-2)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i W. Redyka, w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiesa, we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Brodach w aptece M. Kullaka. (1046-18-24)

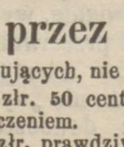
Uprzywiliowany austryacki
BANK NARODOWY.

Począwszy od 10 Listopada b. r. oznaczoną została stopa procentowa za eskomtowanie weksli miejscowych (Platzwechseln) i rimess pomiędzy Wiedniem a Filiami na 6½%, zaś weksli zamiejscowych (Domizile) i rimess pomiędzy Filiami na 7%, nakoniec na pożyczki na zastaw na 7½%.

Wiedeń dnia 10 Listopada 1871.

(1665) **Z DYREKCYI.**

Przepadają każdemu pieniądze, kto kupuje zegarki w handlach zabawek, które wedle swych kłamliwych doniesień, jako to: „Pierwszy wiedeński bazar zegarków,“ „Spadkobierwstwo pierwszego wiedeńskiego zakładu zegarów“ itp. sprzedają falsyfikaty bardzo miernej wartości za prawdziwe angielskie zegarki. Dlatego widzę się spowodowanym zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na tę okoliczność, aby się łaskawie wprost zgłaszała do



FABRYKI ZEGAROW
Józefa Hawelki,

w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfargasse Nr 6., która swe dobrze wyregulowane zegarki, wypróbowane

przez cesar. król. Urząd probierczy

po następujących, nie do uwierzenia niskich a przecież prawdziwych cenach sprzedaje.

Tylko 1 złr. 50 centów lub 2 złr. prawdziwy paryski bronzowy zegarek z jednorocznem zaręczeniem.

Tylko 8 złr. prawdziwy angielski zegarek cylindrowy z 6 rubinami, szkłem kryształ., pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, skórzanem futerałem i pisemnem 3 letniem zaręczeniem. Zegarki te są moim własnym wyrobem i własnym wynalazkiem wedle najnowszej konstrukcyi, bardzo starannie odrobione. Zegarki te mogę każdemu zalecić dla ich punktualnego chodu.

Tylko 9 złr. prawdz. angiels. srebrny zegarek cylindrowy, z kryształ. szkłem, sekundnikiem, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, z medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko 12 złr. srebrny zegarek cylindrowy ze złotą obwódką, ze szkłem kryształowym, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką poręczenia.

Tylko 15 lub 20 złr. prawdz. angiels. zegarek srebrny ankrowy „savonette“ z podwójną kopertą, pięknie grawirowany, z łańcuszkiem ze złota talmi i kartką poręczającą.

Tylko 13 złr. prawdz. angiels. zegarek chronometrowy srebrny, w ogniu pozłacany, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi, w futerale skórzanym i kartką zaręczenia.

Tylko 14 złr. taki sam, znacznie ładniejszy, ze wschodnim przewodnikiem.

Tylko 14 lub 17 złr. prawdz. angiels. „Prince of Wales“ remontoir, największego kalibru, ze szkłem kryszt., wnętrzem niklowem, z prawdz. złota talmi. Zegarki te mają tę korzyść, że się dają nakręcać bez kluczyka. Do każdego zegarka otrzymuje się łańcuszek i medalion ze złota talmi, tudzież kartkę z zaręczeniem.

Tylko 13 złr. praw. angiel. zegarek cylindr. ze złota talmi, najnow. fason, z podwójn. szkłem kryszt., gdzie widzieć można wnętrze, z łańcuszk. ze złota talmi, medalionem i kartką zarręcz.

Tylko 13 złr. zegarek ze złota talmi, z podwój. kopertami, szkłem kryształ., wnętrzem niklowem, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, futerałem skórzanym i kartką zaręczającą.

Tylko 14 lub 17 złr. malutki zegarek damski srebrny, pozłacany, z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i z kartką poręczającą.

Tylko 18 złr. praw. angiel., w ogniu złocony, srebrny zegarek chronometrowy z podwój. kopertą, „pięknie emaliowany“, z piękn. łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczającą.

Tylko 18 do 20 złr. najpięk. srebrny prawd. angiel. zegarek ankrowy, na 15 rubinach, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, futerałem skórzanym i kartką zaręczającą

Tylko 20 złr. zegarek remontoir t. j. nakręcający się bez kluczyka, z łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 23, 25, 27 złr. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczającą. Także 45 do 65 złr. z brylantami.

Wszystkie zegarki są najpierwszej jakości i nie należy ich uważać, jak inne ordynarnego gatunku.

Łańcuszki ze złota talmi krótkie złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7. Na szyję długie złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8.

Łańcuszki srebrne po 3, 4, 5, 6, 7 i 12 złr.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą każde zamówienie wypełnione będzie najpunktualniej w 24ch godzinach.

Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej. Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą wielki skład 4 do 8.000 zegarków po zdumiewająco niskich cenach.

Tylko przez wieloletni pobyt w Anglii i Szwajcaryi i przez wielki odbyt jestem w możności tak tanio zegarki sprzedawać.

Za kupione u mnie zegarki zaręczam 3 lata, w razie, gdyby w przeciągu tych 3 lat sprężyna pękła lub co innego się stało, obowięzuję się naprawić to bezpłatnie.

Główny skład: w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse Nr. 6.
Filia: Florisdorf, Hauptstrasse.

Ostrzeżenie. W skutek doszłych mnie wielu zawiadomień, zmuszony jestem zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, że wiele tutejszych handlów zabawek i handlarzy sprzedaje falsyfikaty i wybrakowane wyroby za prawdziwie angielskie z mojej fabryki pochodzące, oświadczam przeto, że nikogo nie upoważniłem do sprzedaży moich wyrobów ani tutaj ani gdzieindziej, i tylko w mym głównym Składzie II. Bezirk, Pfarrgasse Nr. 6 mój wyrób prawdziwy jest do nabycia. Aby jednak zapobiedz temu oszustwu, opatrzyłem każdy zegarek mego wyrobu mojim nazwiskiem, i zwracam uwagę Szanownej Publiczności, aby tylko raczyła popatrzyć na mój znak fabryczny „J. Hawelka“, fabrykant zegarków w Wiedniu z bieżącym numerem fabrycznym.

Niemniej oświadczam, że nabyte zegarki w tutejszych handlach zabawek pod nazwiskiem „Erster Wiener Uhrenbazar“, „Erstes Wiener Uhrenetablissement“ z kłamliwem ogłoszeniem „Erbschaft“ itp. już nie będę przyjmował w zamian, albowiem takowych dla ich bardzo niskiej wartości, zupełnej niedokładności i nieużyteczności nie mogę spieniężyć.

Kto sobie życzy mieć zegarek tani i dobrze idący, niech się z pełnem zaufaniem do mnie zgłosi, a zawsze znajdzie mnie gotowym do usług z zupełnem zadowoleniem Szan. odbiorców.

Aby zapobiedz materyalnej szkodzie Szan. Publiczności, upraszam o pamiętanie mego nazwiska i niepomięszać mej ulicy z ulicą Praterstrasse Nr. 16. (1301-7-30)

Świeży transport
NOWOŚCI I TOWARÓW
Z PARYŻA
nadszedł do Handlu
Władysława Lewickiego
we Lwowie przy ulicy Halickiej.

Osobliwie poleca się i zwraca uwagę Szanownych dam na wielki wybór kapeluszy, kaftanów i płaszczy zimowych do ulicy i do pokoju, sukien do spaceru i podróży, szlafroków damskich (**robes de chambre — à la Marie Antoinette**), nowej formy **Tournures** i **krynolin** pod nazwą **Mignon,** aksamitów i materyj prawdziwych lyońskich, szali, chustek, plaidów i t. p. i t. p. (1596-1-2)

Hamburskо-amerykańskie Towarzyst akcyjne przesyłki pakunków

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

Hawru dotykając, za pomocą pocztowych statków parowych:

Westphalia	w **Środę**	15 Listopada	z rana	**Cimbria**	w **Środę**	6 Grudnia.	z rana
Holsatia	w **Środę**	22 „		**Silesia**	w **Środę**	13 „	
Thuringia	w **Środę**	29 „		**Westphalia**	w **Środę**	20 „	

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **55** tal

między **Hamburg-Hawaną i Nowym-Orleanem,**
Havru i Santandru dotykając.

	Z Hamburga:	Z Havru:	Z Santandru:	Z Nowego-Orleanu:
Vandalia,	**25 Lipstopa.**	**28 Listopada**	**1 Grudnia**	**3 Stycznia**
Germania,	**16 Grudnia.**	**19 Grudnia**	**23** „	**24** „

i później co cztery tygodnie w Sobotę.

Cena przewozu osób: Pierwszą kajuta talar. **180,** Międzypokład **55** talarów.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Grafshofer*** W WIEDNIU, Neuer Markt Nr. 17 i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE. (26-8?-)

Panu Drowi J. G. Popp, c. k. nadwornemu dentyście
w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Niniejszem z przyjemnością Panu poświadczam, że **po użyciu już wielu środków bezskutecznych, przez dłuższe używanie Pańskiej zbawiennej Anatherynowej wody do ust,** uwolniłem się nareszcie od **przykrego reumatycznego bólu zębów i krwawienia dziąseł** wywoływanego najmniejszem rozdrażnieniem, i będę tę kuracyą jeszcze jakiś czas robił, gdyż poznałem, że ta woda do ust jest nawet **zdrowym i zęby w czystości** utrzymującym środkiem i mogę Panu pod tym względem moje najzupełniejsze uznanie oddać. (7-3-3)

Monachium 30go Czerwca 1870. ***Wilh. v. Voll,*** w. r.

w Krakowie: ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem,“ p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, pan *Wilhelm Fenz* w Rynku Głównym, p. *L. Feintuch*, pan *Ernest Stockmar* apt., pan Dr. apt. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i p. *Jakób Goldwasser* ul. Floryańska, hotel pod „Różą.“

we Lwowie: u apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt. — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Fr. Reiss apt. — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzas kup.— w Brzeżanach p. Zminkowski apt.— w Buczaczu p. C. Lewicki— w Chrzanowie p. B. Sporysz apt.— w Dolinie p. Traunfallner apt — w Dobromil p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Dobrzański— w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. Nowakiewicz— w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt.— w Jazłowcu pan Twardowski — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Zarski — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann-Ostrawie p. C. Weber apt.—w Przeworsku p. Switalski apt. w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie pan Gabriel — w Rzeszowie pan J. Scheiter i Syn i p Kalinowski — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., — w Sanoku p. J Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy, i p. J. Reid apt. — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna — w Zaleszczykach p. Kodrębski —w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch — w Zółkwi p. Nahlik — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Na czterdzieści ciągnień
rocznie, pomiędzy temi

3 główne wygrane po złr. 250,000 | **7 główn. wygranych po złr. 200,000**
1 „ „ „ „ 220,000 | **1 „ „ „ „ 150,000**
1 główna wygrana na złr. 110,000.

i jeszcze wielką ilość po złr. 60.000, 50.000, 40.000, 30.000 itd. można grać kwitem udziałowym mojego

Towarzystwa gry na losy grupy A

pomiędzy 18 uczestników w 25 kwartalnych ratach po złr. 5.

Ta ulubiona grupa zawiera

wszystkie w Austryi istniejące rządowe i prywatne pożyczkowe losy,

których gotówka według kursu po uskutecznionej całkowitej wpłacie pomiędzy uczestników rozdzieloną zostanie. Należytość stemplowa rządowa za kwit udziałowy wynosi raz na zawsze 99 c.

Zaraz po złożeniu pierwszej kwartalnej raty 5 złr.

można grać już na najbliższe losowania

WĘGIERSKICH LOSÓW PREMIOWYCH

15 listopada; losów z r. 1864 i Windischgrätza 1 grudnia; losów kredytowych, z r. 1854, como, tryestskich i regulowania Dunaju 1 stycznia.

Główną wygranę losów z 1839 wyciągnęło u mnie pewne towarzystwo gry 1 Września 1871 r.

Główną wygranę losów z 1864 wyciągnięto u mnie za kwitem udziałowym 1 Września 1870 r.

(1594-2-2)
1 Października 1871 r.

Dom bankowy Edwarda Fürsta,
w Wiedniu, Stephansplatz.

W interesie posiadaczy **7½ % Obligacyj kolei Rumuńskich,** zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż Bank pod firmą **„Disconto Gesellschaft“** w **Berlinie** upoważnił mnie do odbierania dla niego rzeczonych Obligów **po dzień 14 b. m.** to jest do Wtorku do godziny 4ej po południu. (1620)

Kraków d. 13 Listopada 1871 r.

Ludwik Helcel.

Już nie potrzeba frotera!
Angielska połyskująca
pasta kauczukowa
do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg.

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów itd., szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem — pasta nabrała właściwej **ciągłości**, co zapewnia jej trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom,** a przy jakiejkolwiek staranności kilka lat pozostaje piękną.

Główny Skład dla Galicyi w Krakowie u p. *Jak. Goldwassera*, przy ulicy Grodzkiej Nr. 70. Filia w Tarnowie u p. *B. Ringelheima.* (1362-10-12)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Lovasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p Mikolasza, w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1041-18-24)

Precz ze siwizną.
MELANOGÈNE.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez p. **Dicquemarre** w Paryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie i nadaje im kolor naturalny jaki się podoba, bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich tego rodzaju preperatów.

Skład w Krakowie w aptece Wgo *Trauczyńskiego*; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. Kullaka; w Warszawie w Zakładzie fryzyersko-perukarskim p. Pohoreckiego na Krakowskiem przedmieściu. (1066-16-52)

Pigułki z roślin
P. CAUVIN, aptekarza w Paryżu.



Jest to nieoceniony, prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, podagrze, reumatyzmom, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia** i t. p., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.** Zalety tych pigułek w dwóch słowach streścić się dają: **przywracają i utrzymują zdrowie.**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia bardzo długi czas. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Rosyi i Polski. (1060-18-24)

Znajdują się w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Poznaniu u Dr. Mankiewicza, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

Do dzisiejszego Nru dołączają się Prospekta na „Wykłady popularne dla kobiet w salach Muzeum Techniczno-Przemysłowego Krakowskiego“ i na „Kurs wyższy nauk handlowych przy Muzeum Techniczno-Przemysłowem Krakowskiem, rok 1871—1872.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 13 listopa.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	28 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	83 75
Bankn. pol. za 100 złr.	415	411
Ruble ros. za 100 rub.	161½	160
Talary prus. za 100 tal.	175½	174½
Bankn. prus. za 150 złr.	86	85¼
Srebro nowe austr. .	117½	116¼
Dukat ważny. . . .	5 68	5 56
Napoleon d'or. . . .	9 40	9 30
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76¾	75¾
5% „ „ „ „ „	86½	85¼
Obl. indemniz. z kup.	76½	75½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	262	258
„ L. Czerniowieck.	173	170
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	102 —	98 50

Wiedeń 11 listopa.	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	57 55	57 45
5% „ „ „ sreb.	67 50	67 40
„ Obl. ind. niż. Aust.	96 —	95 —
„ „ „ czeskie	99 —	98 —
„ „ „ węgiersk.	80 50	80 —
„ „ „ galicyjsk.	76 —	75 50
„ „ „ bukowiń.	74 50	73 75
„ „ „ siedmiog.	76 50	75 25
Pożyczka głodowagal	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	109 80	109 60
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	— —	— —
4 „ galicyjskie . . .	75 —	73 —
5 „ „ . . .	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5 „ węgiersk. losow.	89 —	88 50
5 „ zakł. kred. austr.	104 25	104 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	86 50	86 25
5% Domin. pań. 120 fl.	121 50	121 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	291 —	290 —
„ „ „ 1854	92 50	91 50
„ „ „ 1860	99 60	99 30
„ „ „ 1864	139 —	138 75
„ Comorente . .	25 —	24 50
„ Kredytowe . .	185 —	184 50
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	97 50	97 —
„ księcia Salm .	43 50	42 50
„ „ Palfy .	29 —	28 —
„ ks. Klary . . .	36 —	36 —
„ hr. St. Genois	32 50	31 50
„ miasta Budy .	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	25 50	25 —
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich .	16 —	14 —
„ Rudolfa . . .	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	798 —	796 —
Zakładu kredytowego	303 80	303 60
Żeglugi par. na Dun.	575 —	573 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2130	2125
„ rządowej fr. a.	395 —	394 —
„ zachodn. c. El.	246 —	245 —
„ Pardubickiej .	181 75	181 25
„ południowej .	199 30	199 10
„ Galicyjskiej .	259 25	258 75
„ Czerniowieckiej	170 50	169 50
Kol. węg. półn. wsch.	163 50	163 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 —	161 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	185 —	184 50
„ „ Kosz.-Bogum.	193 75	193 25
„ „ Siedmiogrodz.	174 25	173 75
„ „ Cisańskiej .	248 25	247 75
„ „ wschod. węg.	119 50	119 —
„ „ austr. północ.-wschodniej .	223 75	223 25
„ „ Franc. Józefa	211 25	210 75
Akcye bank. anglo au.	261 —	260 50
„ „ angl. węg.	97 50	97 —
„ Zakł. kred. węg.	125 25	125 —
„ bank. frank. austr.	121 75	121 50
„ „ węgierskiego	100 —	99 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	159 50	159 —
„ galic. hipoteczn.	—	123 —
„ austr. związkow.	102 50	102 —
„ dla obrot. ogól	181 —	180 —
„ Tow. han. pł. leś.	32 —	31 50
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	95 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	— —	93 75
Kolej rząd. St. 500 fr.	135 50	134 50
„ „ Emis. 1867 „	134 —	133 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	111 —	110 80
„ Bony 1870-1874 6%	231 50	230 50
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 50	90 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 50	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 25	104 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 70	93 40
Kol. połud.-pół. niem.		
— 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 —	96 75
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 50	105 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 50	101 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 50	79 25
„ „ „ Emisya 1867.	90 75	90 50
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	90 —	89 75
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 —	90 75
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 50	102 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. w. a.	101 50	100 50
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. . .	102 50	102 —
Waluty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 62	5 61
Złoto al marco . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 34½	9 34
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 75	11 66

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	117 25	116 75
Srebro, kupony . . .	117 25	116 75
Talary związkowe .	— —	— —
Pruskie bilety kas. .	1 75	1 74½
Lwów 10 listopada		
Dukat holenderski .	5 61	5 53
„ cesarski . . .	5 62	5 55
Półimperyał rosyjski	9 58	9 44
Rubel srebr. rosyjski	1 90	1 84
„ papier. „	1 63	1 62
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 40	83 75
„ „ „ 4%	74 40	73 75
Listy zast. Banku hip.	89 20	88 75
Obligi indem. bez kup.	76 40	75 75
Akcye kol. gal. b. kup.	260 25	259 25
„ „ lwow.-czer.	172 —	171 —
Akcye Banku hip. gal.	123 —	121 75
Warsz. 11 listop.		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 96	88 46
„ „ 2 ser. „	87 76	87 29
„ kupon „	— —	1 54
Listy zastaw. nowe „	88 35	88 5
„ kupony „	— —	1 93
Listy likwidacyjne „	74 5	73 63
„ kupony „	— —	1 77
Kolej warsz. wiedeńska	92 —	91 —
„ „ bydgows.	— —	— —
„ „ terespols.	— —	118 50
„ „ łodzka	— —	101 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n. 11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.31

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*